

ERZAWA • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJA

**EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY**

GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK • 8 lutego 2024 r. • ROK XXXV • NR 1 (1069)
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Poprawiają dojazd do galerii. Miasto nie płaci

Po długich przygotowaniach ruszyła wreszcie budowa ronda na ulicy Legnickiej. Poprowadzi przez nie wygodny zjazd do galerii handlowej, dzięki czemu ma się poprawić przepustowość sąsiedniego skrzyżowania z ul. Chojnowską. To pierwsza tego typu inwestycja w tym roku w Złotoryi, ale wcale nie ostatnia.

s. 3

www.solarisbus.com

Takimi autobusami będą jeździli



złotoryjanie

s. 5

Ankieterzy zbadają satysfakcję mieszkańców

Do kilkuset złotoryjskich mieszkań zapukają w lutym ankieterzy. Przyjdą zbadać opinię społeczną na temat jakości życia w naszym mieście. Sondaż zlecił Urząd Miejski w Złotoryi w ramach realizacji strategii rozwoju, która wymaga przeprowadzania co jakiś czas badań ankietowych.

s. 4

Rekord? To mało powiedziane!

Złotoryja zrobiła kosmiczny wynik podczas tegorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, którego nie spodziewali się chyba najwięksi optymiści. Już w tej chwili jest o prawie 60 tys. zł wyższy od zeszłorocznego rezultatu i prawdopodobnie zbliży się ostatecznie do kwoty 200 tys. zł.

s. 8

Ile za rondo do Wilkowa? Znamy oferty

Zapowiada się, że przetarg na budowę ronda koło targowiska miejskiego zostanie rozstrzygnięty już przy pierwszym podejściu. Złotoryjski ratusz otrzymał dwie oferty na przebudowę skrzyżowania. Obydwie są w zasięgu finansowym miasta. To oznacza, że nie lubiana przez kierowców sygnalizacja świetlna na zjeździe w kierunku Wilkowa zniknie prawdopodobnie jeszcze przed końcem tego roku.

s. 5

Dziura pod schodami. Co dalej z przejściem na targowisko

Schody prowadzące na targowisko przy ul. Staromiejskiej zostały na okres co najmniej kilku tygodni wyłączone z użytkowania i rozebrane. Wstępne oględziny wykazały poważne uszkodzenie ich konstrukcji. Urząd Miejski w Złotoryi zlecił już przygotowanie ekspertyzy technicznej, która odpowie, w jakim stanie jest całe przejście na bazar przy domu handlowym i czy jego dalsza eksploatacja będzie bezpieczna.

Pod koniec stycznia na komisji gospodarczej radna Barbara Listwan zwróciła uwagę na pilną potrzebę naprawy schodów ze względu na zły stan techniczny, podkreślając, że stwarzają zagrożenie dla osób z nich korzystających. – Sama byłam świadkiem, jak rozcięta na nich brodę starszka, udzielałam jej pomocy – powiedziała radna.

Burmistrz Robert Pawłowski zapewnił radnych, że miasto przeprowadzi doraźną naprawę schodów prowadzących na targowisko, by zmniejszyć ryzyko potknięcia na wykruszających się stopniach. Takie reperacje były już wykonywane kilka razy

wcześniej, m.in. ze względu na odpadające płytki.

W ubiegłym tygodniu, kilka dni po komisji, okazało się jednak, że naprawa nie będzie tym razem ani taka prosta, ani tania. We wtorek pracownicy magistratu przeprowadzili oględziny schodów i dokonali ich częściowej rozbiórki. I odkryli, że pod spodem jest pusta przestrzeń. – Wygląda na to, że wiszą w powietrzu i nie mają wystarczającego podparcia – usłyszeliśmy w Wydziale Mienia UM.

W ratuszu zdecydowano o rozbiórce schodów, które nie nadawały się do dalszego użytkowania. Jednocześnie zlecono



ekspertyzę techniczną, która ma odpowiedzieć na pytanie, w jakim stanie jest pozostała część przejścia na targowisko, czyli taras nad schodami, który biegnie wzdłuż „handlowca” od strony ul. Stefana Żeromskiego. Od jej wyników będzie zależać, czy miasto zdecyduje się na odtworzenie samych tylko

schodów czy też konieczna będzie dużo szersza inwestycja, która odkładana jest od wielu lat.

Przypomnijmy, że w ratuszu czeka gotowy projekt przebudowy ul. Staromiejskiej (która jest jednym z najbardziej zaniedbanych i najmniej estetycznych fragmentów zlotoryjskiej starówki). Powstał

m.in. z uwagi na pogarszający się stan przejścia wzdłuż domu handlowego, ale dotąd nie miał szczęścia do środków budżetowych. Zakłada on likwidację muru oporowego i barier architektonicznych w postaci schodów właśnie. Chodzi o odtworzenie historycznego przebiegu Staromiejskiej i stworzenie ciągu pieszo-jezdnego od targowiska do Żeromskiego bez różnicy poziomów. Będzie się to wiązało również z przebudową sieci podziemnych.

W tej chwili – ze względów bezpieczeństwa – przejście na Staromiejskiej jest zabezpieczone taśmami i paletami przed dostępem przechodniów. Na targowisko można dojść schodami po drugiej stronie domu handlowego, znajdującymi się przy wejściu do Biedronki, albo od ul. Marii Konopnickiej.

(as)

Zmiana na stanowisku szefa miejskiej spółki

RPK Partner ma od 2 stycznia nową prezeskę. Została nią Ewelina Biała, która wygrała konkurs. Dotąd zajmowała się zarządzaniem nieruchomościami w Bolesławcu.

W konkursie ogłoszonym w grudniu przez burmistrza Złotoryi wzięło udział 6 osób. Wymagania wobec kandydatów na prezesa nie były wygórowane – miastu, które jest właścicielem

przeprowadzone ze wszystkimi kandydatami. Ostatecznie rada nadzorcza wybrała Ewelinę Białą, która przez ponad 6 ostatnich lat pracowała jako specjalistka ds. technicznej obsługi nieruchomości i kierowniczka działu technicznego w firmie Civitas Zarządzanie Nieruchomościami w Bolesławcu. To jeden z największych tego typu podmiotów na tamtejszym rynku, funkcjonujący od 2002 r. i zarządzający ponad 160 wspólnotami mieszkaniowymi.

– Zarządzanie to praca z ludźmi, dlatego przy wyborze prezesa braliśmy pod uwagę nie tylko kompetencje kandydatów czy zaprezentowaną wizję spółki za 5 lat, ale także predyspozycje osobowościowe. Nowa pani prezes jest pozytywnie nastawiona do ludzi, lubi współpracę z nimi, jest również zdeterminowana, aby motywować wspólników zespołu, jaki tworzą pracownicy RPK Partner – dodaje Stasiwicz.

Przypomnijmy, że do końca grudnia miejską spółką zarządzającą się zarządzaniem wspólnotami kierowała Urszula Pawlus, która zrezygnowała z tego stanowiska po tym, jak wygrała konkurs na prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Agat w Złotoryi.

(as)/fot. Ewelina Biała/
Facebook



RPK Partner, zależało na tym, aby zgłosiła się jak najszersza grupa zainteresowanych pracą na tym stanowisku.

– Chcieliśmy dać szansę również tym, którzy nie mają wykształcenia kierunkowego czy dużego doświadczenia, ale drzemie w nich potencjał. RPK Partner jest dynamiczną firmą, zatrudniającą profesjonalnych i zaangażowanych pracowników, która dobrze odnajduje się na zlotoryjskim rynku i zależy nam na tym, aby dalej tak było – tłumaczy Bartosz Stasiwicz zasiadający w radzie nadzorczej miejskiej spółki.

Rozmowy konkursowe zostały

Główna droga przez miasto w „bieli”

Bezpieczniej będzie się jeździło po zmroku na ul. Legnickiej. Miasto wymieniło tu wszystkie stare oprawy w latarniach ulicznych na LED-owe. Efekty są już widoczne.

Wymiana dotyczyła 80 opraw na całej ul. Legnickiej – od stacji Orlen do mostu na Kaczawie, a także dwóch latarni na ul. Krótkiej. Operacja kosztowała prawie 80 tys. zł. Urząd Miejski w Złotoryi zlecił zamontowanie energooszczędnych LED-ów RPK. Spółka komunalna zaczęła prace od górnej części Legnickiej i do końca stycznia dotarła z „białym światłem” do wylotu na Legnicę.

Zmiana typu oświetlenia poprawi bezpieczeństwo pieszych i kierowców. LED-y emitują światło lepiej dostosowane do wrażliwości ludzkiego oka od światła lamp sodowych, dzięki czemu wyraźniej widać obiekty znajdujące się na drodze mimo niższego natężenia oświetlenia. To sprawia, że kierowca jest w stanie dostrzec z większej odległości pieszego.

– Podchodzimy bardzo poważnie do tematu zapewnienia bezpieczeństwa na dawnej drodze wojewódzkiej – zapewnia Paweł Kulig, zastępca burmistrza Złotoryi. – Ono się stopniowo poprawia dzięki kolejnym zadaniom realizowanym w ostatnich latach przez gminę miejską, choćby takim jak wymiana oświetlenia na LED-owe. Ale na ul. Legnickiej, na odcinku, który przejęliśmy od województwa dolnośląskiego 2 lata temu,



zaprojektowaliśmy kolejne rozwiązania odpowiadające na potrzeby mieszkańców. Chodzi o doświetlenie przejść przez jezdnię, dzięki którym piesi będą się czuć bezpieczniej na głównym szlaku przez miasto.

Dodatkowe latarnie LED-owe pojawią się w trzech newralgicznych miejscach: przy dawnym basenie kąpielowym, na skrzyżowaniu z ul. Rzemieślnicza oraz przy Orlenie. Magistrat zlecił już montaż okablowania pod nawierzchnią jezdni. W ramach tego samego zadania doświetlone zostaną dwie inne „zebrzy”: przy sanepidzie i przy Przedszkolu Miejskim nr 1 na ul. Stanisława Staszica, gdzie w ostatnich tygodniach pojawiły się już ażyle dla pieszych.

Przypomnijmy, że ratusz od kilku lat sukcesywnie za-

mienia na zlotoryjskich ulicach światło sodowe na LED-owe. Ze względu na ograniczone środki finansowe robi to etapami. Energooszczędne latarnie pojawiły się już m.in. na Wojska Polskiego, Hożej, Juliusza Słowackiego czy Piastowej, są też montowane przy wszystkich modernizacjach i przebudowach dróg miejskich oraz skrzyżowań. Próba kompleksowego załatwienia sprawy i wymiany ok. 1,3 tys. opraw na nowoczesne i zapewniające większe bezpieczeństwo uczestnikom ruchu drogowego zakończyła się w ubiegłym roku niepowodzeniem – miasto złożyło wnioski o dofinansowanie w ramach Polskiego Ładu, ale poprzedni rząd nie przyznał nam pieniędzy.

(as)/fot. UM Złotoryja

Poprawiają dojazd do galerii. Miasto nie płaci

Po długich przygotowaniach ruszyła wreszcie budowa ronda na ulicy Legnickiej. Poprowadzi przez nie wygodny zjazd do galerii handlowej, dzięki czemu ma się poprawić przepustowość sąsiedniego skrzyżowania z ul. Chojnowską. To pierwsza tego typu inwestycja w tym roku w Złotoryi, ale wcale nie ostatnia.

Cały koszt wybudowania ronda poniesie firma Saller, właściciel Parku Handlowego S1. Inwestycja, warta ok. 5 mln zł, jest realizowana na drodze wojewódzkiej, ale tzw. inwestorem zastępczym będzie gmina miejska Złotoryja – tak stanowi porozumienie podpisane z Dolnośląską Służbą Dróg i Kolei we Wrocławiu.

Wykonawcą robót jest PTB. Przedsiębiorstwo, które wcześniej wybudowało już w naszym mieście m.in. rondo na pl. Władysława Reymonta, jest w trakcie przygotowania terenu pod inwestycję. Wycięte już zostały drzewa kolidujące z projektem, ustawiono też ogrodzenie. W zeszłym tygodniu koparki zaczęły usuwać warstwę humusu z trawnika wzdłuż ul. Legnickiej.

Roboty ziemne, związane z przebudową sieci, miały się rozpocząć już w tym tygodniu. Wykonawca czekał dotąd na dostawę betonowych elementów, które pozwolą na ułożenie systemu kanalizacji deszczowej odwadniającej przyszłe rondo.

Realizacja inwestycji ma przebiegać w kilku etapach, które będą się wiązały z kolejnymi zmianami w tymczasowej organizacji ruchu. Ta czeka jeszcze na zatwierdzenie przez urząd marszałkowski. PTB zapowiada jednak, że zaplanowane w najbliższych tygodniach roboty budowlane nie będą miały żadnego wpływu na przejezdność skrzyżowania, a ruch ma się odbywać bez przeszkód, zarówno na Legnickiej, jak i na zjeździe na pl. Sprzymierzeńców.



Przypomnijmy: rondo zepnie dojazdu do galerii handlowej oraz oczyszczalni ścieków (a także powstającego w jej sąsiedztwie PSZOK-u) z ul. Legnicką, która stanowi część głównej drogi przez miasto. Jego centralnym punktem będzie wyspa o średnicy 19 m otoczona jezdnią o szerokości 5,5 m. Na czterech wlotach na skrzyżowanie powstaną azyle dla pieszych.

Na ten rok przewidziana jest jeszcze budowa rond w dwóch innych miejscach Złotoryi, zlokalizowanych również na głównej trasie przez miasto. Chodzi o zbieg ulic Bolesława Krzywoustego i Stanisława Staszica oraz połączenie ulic Jerzmanickiej i Wojska Polskiego. Obie inwestycje mają usprawnić ruch na skrzyżowaniach, zwiększyć ich funkcjonalność, a przede wszystkim poprawić bezpieczeństwo.

– Każde skrzyżowanie, a rondo w szczególności, wpływa bezpośrednio na ruch na skrzyżowaniach sąsiadujących – uważa burmistrz Robert Pawłowski. – Można więc oczekiwać, że rondo na ul. Legnickiej

poprawi przepustowość na skrzyżowaniu na Chojnow, nie tylko ze względu na stworzenie alternatywnego połączenia ulicy Chojnowskiej z Legnicką. Natomiast rondo przy Jerzmanickiej i Wojska Polskiego wpłynie na ruch w obrębie skrzyżowania ulicy Górniczej z Wojska Polskiego. Być może doprowadzi to do likwidacji sygnalizacji świetlnej, a przynajmniej do jej usprawnienia w kierunku rozwiązania zastosowanego przy przejściu pieszo-rowerowym na ul. Krzywoustego.

Rondo uchodzi za jedno z najbezpieczniejszych rozwiązań drogowych (widać to na wykresie obok pokazującym liczbę wypadków w Polsce w 2022 r. i ich ofiar z podziałem na miejsce zdarzenia). Posiada szereg zalet w porównaniu z

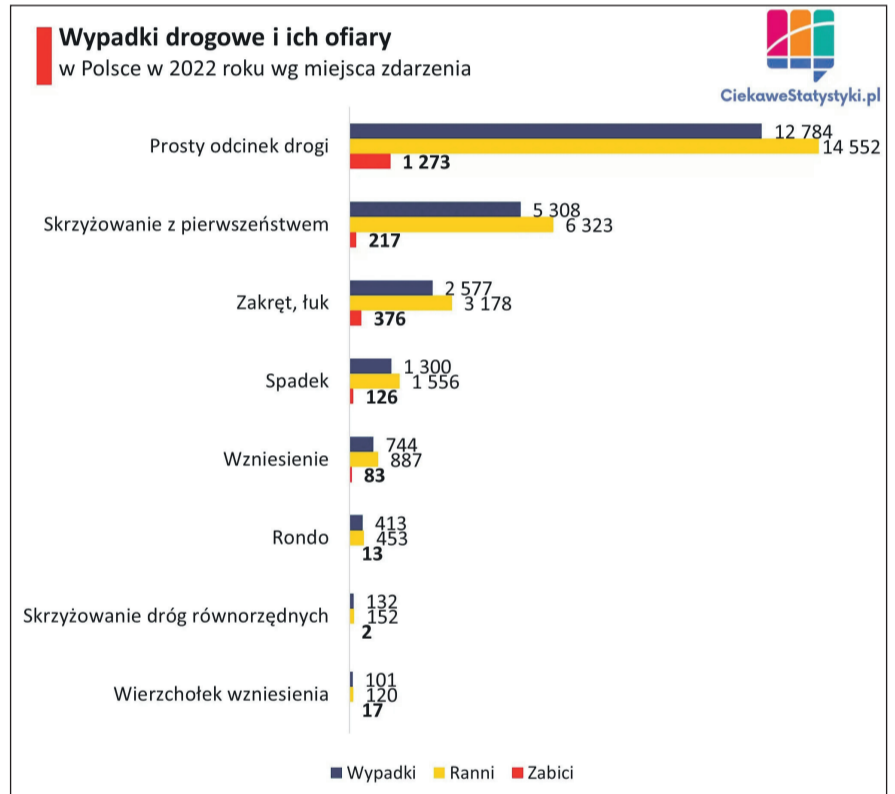
tradycyjnym skrzyżowaniem. Przede wszystkim ma większą przepustowość, gdyż nie zmusza kierującego do całkowitego zatrzymania pojazdu, a jedynie go spowalnia. Dzięki temu ruch na rondzie odbywa się płynnie, w przeciwieństwie choćby do krzyżówki z sygnalizacją świetlną. Po drugie, pojazdy w obrębie ronda poruszają się tylko w jednym kierunku, co znacznie poprawia percepcję tego, co dzieje się na drodze. Nie dochodzi do najgroźniejszych zderzeń czołowych, kolizje ograniczają się zazwyczaj do najechania na tył samochodu lub uderzenia w bok z niewielką prędkością. Po trzecie zaś – przejścia dla pieszych w obrębie ronda są

bezpieczniejsze, ponieważ samochody dojeżdżają do ronda i opuszczają je ze znacznie mniejszą prędkością.

Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych pokazują, że w miejscach, gdzie klasyczne skrzyżowanie przebudowano na rondo, liczba wypadków samochodowych zmalała nawet o 80 proc., spadła też liczba rannych (od 30 do 75 proc.) i wypadków śmiertelnych (od 50 do 70 proc.). Doliczono się przy tym również efektu ekonomicznego, ponieważ w związku z mniejszą liczbą wypadków koszt budowy ronda bardzo szybko się zwracał, i to wielokrotnie.

Rondo ponadto, w stosunku do tradycyjnych skrzyżowań z sygnalizacją świetlną, przyczynia się do zmniejszenia zużycia paliwa (nawet o ok. 30 proc.), obniżenia emisji zanieczyszczeń do atmosfery oraz emisji hałasu o 3-5 decybeli.

(as) \ wykres źródło: CiekaweStatystyki.pl



„Słonecznie” na Widoku i Bukowej

Nieco jaśniej po zmroku zrobiło się na ulicach Bukowej i Widok. Urząd Miejski w Złotoryi ustawił tu dwie latarnie uliczne zasilane energią słoneczną. Mają poprawić bezpieczeństwo mieszkańców.

Latarnie kosztowały blisko 22 tys. zł. Nie są podłączone do sieci energetycznej, były więc dużo prostsze w zamontowaniu niż klasyczne słupy oświetleniowe. Całą energię potrzebną do świecenia czerpią ze słońca za pomocą panelu fotowoltaicznego, magazynując ją na noc. Mają zamontowany czujnik zmierzchu, więc może się zdarzyć, że zapalą się również w dzień, przy bardzo dużym zachmurzeniu.

Widok to boczna od ul. Bolesława Krzywoustego, w kierunku ul. Leszczyńskiej. Stoi tu na razie nie więcej niż 10 domów jednorodzinnych. To pierwsza latarnia uliczna

na tym terenie. Mieszkańcy od kilku lat starali się w ratuszu o oświetlenie dojazdu do swoich posesji, skarżąc się, że droga jest nierówna, więc w ciemnościach łatwo się potknąć i przewrócić. W 2021 r. wystartowali nawet w budżecie obywatelskim, ale projekt umieszczenia na ich ulicy latarni solarnej nie zdobył wystarczającego poparcia podczas głosowania.

Teraz już tak ciemno nie jest. Latarnia stanęła w połowie długości ulicy i rzuca poświatę w promieniu kilkudziesięciu metrów. – Jest zdecydowanie lepiej, ale byłoby fajnie, gdyby jeszcze dwie takie latarnie ustawić na

naszej ulicy, wtedy byłoby już całkiem bezpiecznie – powiedział jeden z mieszkających tu złotoryjan.

Druga z latarni solarnych (na zdjęciu) została zamontowana na skrzyżowaniu Bukowej i Jesionowej. Tu też bardzo zależało na niej mieszkańcom. – Bukowa ma oświetlenie uliczne tylko do połowy. Latarnie kończyły się mniej więcej tam, gdzie kończy się asfaltowa nawierzchnia położona przez miasto 3 lata temu. W rejonie Bukowej cały czas przybywa jednak budynków mieszkalnych, mam nadzieję, że ta nowa latarnia będzie zwiastunem kolejnych inwestycji miej-



skich na osiedlu – mówi radny Dariusz Spychała, który od kilku lat zabiega o ustawienie dodatkowych punktów świetlnych w tej części Złotoryi.

Latarnie solarne magistrat zamontował już wcześniej w innych lokalizacjach. Dwie z nich stoją na ul. Granitowej (przejście z Łąkowej do przystanku autobusowego), a 4 wzdłuż drogi rowerowej na ul. Stromej (między

ogródkami a cmentarzem).

Dodajmy, że latem zeszłego roku złotoryjski ratusz na prośbę mieszkańców wyremontował ok. 180 m kw. drogi na ul. Widok, zaraz za zjazdem z Krzywoustego. Ustabilizowano tu grunt, a następnie położono nawierzchnię z grysu i emulsji asfaltowej. Prace kosztowały blisko 20 tys. zł.

(as)

Badanie nosi nazwę „Pierwsze studium jakości życia, potrzeb i oczekiwań mieszkańców”, a jego głównym celem jest pomiar i analiza wskaźników zadowolenia złotoryjan. Na próbie 607 losowo wybranych respondentów przeprowadzi je Instytut Badawczy IPC z Wrocławia, który przedstawił miastu najkorzystniejszą pod względem cenowym ofertę – cały proces badań wykona za 25 tys. zł. Próba badawcza ma być reprezentatywna dla Złotoryi, czyli odzwierciedlać strukturę populacji miasta pod względem wieku, płci, wykształcenia czy miejsca zamieszkania. Na kwestionariusz wywiadu (będzie również dostępny on-line, na stronie miejskiej) złoży się kilkudziesiąt pytań, odpowiedź na nie powinna zająć nie więcej niż 15 minut. Każdy z ankietowanych będzie miał przy sobie list uwierzytelniający, że prowadzi sondaż na zlecenie UM.

Po zakończeniu badań an-

Ankieterzy zbadają satysfakcję złotoryjan

Do kilkuset złotoryjskich mieszkań zapukają w lutym ankieterzy. Przyjdą zbadać opinię społeczną na temat jakości życia w naszym mieście. Sondaż zlecił Urząd Miejski w Złotoryi w ramach realizacji strategii rozwoju, która wymaga przeprowadzania co jakiś czas badań ankietowych.

kietowych IPC przeprowadzi z lokalnymi liderami opinii tzw. indywidualne wywiady pogłębione. Badacze odbędą rozmowy w „cztery oczy” z 12-15 osobami, chcąc uzyskać szczegółowe informacje i opinie od respondentów dobranych celowo (wg określonych kryteriów społeczno-demograficznych).

Po co w ogóle robione jest takie badanie? Otóż wynika ono z założeń strategii rozwoju miasta na lata 2021-2030 uchwalonej przez radę miejską we wrześniu 2021 r. Jest to w tej chwili najważniejszy dokument wieloletni dla Złotoryi. Zostało w nim określonych 5 celów strategicznych, 25 celów operacyjnych i aż 76 zadań stra-

tegicznych. Nad tym wszystkim jednak góruje cel nadrzędny, którym jest „harmonijny i dynamiczny rozwój miasta spełniający oczekiwania złotoryjskiej społeczności”.

Wdrażaniem strategii zajmuje się burmistrz miasta (z zespołem urzędników magistratu). Burmistrz monitoruje również, czy proces ten przebiega prawidłowo. W jaki sposób? Oceniając jakość zmian społecznych i gospodarczych zachodzących w Złotoryi. Jednym ze wskaźników monitoringu i oceny jest wzrost zadowolenia mieszkańców. By go określić, konieczne jest cykliczne przeprowadzanie badań ankietowych lokalnej opinii publicznej, przygotowanych i realizowanych zgodnie z zasadami zapewnienia wiarygodnych i reprezentatywnych wyników. Jest to wyraźnie zapisane w strategii dla miasta.

Badanie satysfakcji, które odbędzie się w najbliższych tygodniach, jest o tyle istotne, że w

przyszłym roku – czyli w połowie okresu, na który została uchwalona strategia – ma być przeprowadzona weryfikacja wszystkich dotychczasowych kroków podjętych przy jej wdrażaniu. Wyniki sondażu pozwolą na wprowadzenie ewentualnych korekt oraz poprawę jakości w działaniach podejmowanych przez ratusz.

Dojmy, że proces badawczy już trwa. Na początku stycznia odbyły się w urzędzie warsztaty dla naczelników wydziałów oraz kierowników jednostek miejskich, które miały pomóc w przygotowaniu formularza ankiety, z którą do naszych drzwi zapukają wkrótce ankieterzy. Artur Kotliński i Marek Karłowicz z IPC przedstawili także wyniki tzw. analizy danych zastanych, którą przeprowadzili na bazie informacji z GUS-u za lata 2018-2022. Zaprezentowali Złotoryję na tle pięciu innych reprezentatywnych miast z listy porównawczej Związku Miast Polskich (podobnych m.in. pod

względem demograficznym). Były to: Kamienna Góra, Krasnystaw, Leżajsk, Lubiąż i Przasnysz. Do analizy dołączono także sąsiedni Jawor.

To wstępne badanie przeprowadzone przez IPC pokazuje m.in., że Złotoryja jest miastem bardzo przedsiębiorczym, o czym może świadczyć choćby zdecydowanie większa niż w innych miastach liczba podmiotów gospodarczych. Mocne strony Złotoryi to także: wysoki odsetek dzieci objętych opieką żłobkową oraz wychowaniem przedszkolnym, stosunkowo dobry dostęp do ochrony zdrowia (aptek, przychodni), spadek bezrobocia, dobry dostęp do infrastruktury techniczno-sanitarnej (wodociągów, kanalizacji, sieci gazowej), dobrze rozwinięta baza sportowa oraz zróżnicowana oferta rozrywkowa i kulturalna.

Co jest na minus? Przede wszystkim pogarszająca się sytuacja demograficzna, przejawiająca się spadkiem liczby ludności i szybkim starzeniem się społeczności lokalnej. Słabe strony miasta to również problemy z zasobami mieszkaniowymi oraz niska świadomość konieczności segregacji odpadów.

(as)

PESEL-em w oszustów

Ponad 150 osób zastrzegło już swój numer PESEL za pośrednictwem Urzędu Miejskiego w Złotoryi. To nowa inicjatywa rządu, która ma nas ochronić przed oszustami i przed nieautoryzowanym wykorzystaniem naszych danych. Z tej bezpłatnej usługi można skorzystać również przez internet i w aplikacji mObywatel.

Co daje zastrzeżenie PESEL-u? Do minimum ogranicza próby wyłudzeń i oszustw obciążających nasze konto. Jeśli zdecydujemy się zastrzec swój 11-cyfrowy numer identyfikacyjny, nie będzie go można wykorzystać bez naszej wiedzy przy czynnościach wymagających weryfikacji tożsamości – np. przy zaciąganiu kredytu, zakupie na raty, wyrobieniu duplikatu karty SIM u operatora telefonicznego czy u notariusza (przy sprzedaży nieruchomości). W takiej sytuacji będzie wymagana dodatkowa weryfikacja tożsamości.

PESEL można zastrzec (jak również cofnąć zastrzeżenie) bezpłatnie. Jest na to kilka sposobów. Jednym z nich jest aplikacja mObywatel, w której dodatkowo można się także dowiedzieć się, kto sprawdzał nasz numer.

Zusługi można skorzystać również za pośrednictwem stron internetowych. Potrzeba do tego profilu zaufanego, podpisu kwalifikowanego, e-dowodu lub danych do logowania do bankowości elektronicznej.

Trzeci sposób to wizyta w urzędzie gminy (przy czym wcale nie musi to być urząd w miejscu naszego zamieszkania). Trzeba zabrać ze sobą dowód osobisty i wypełnić wniosek. Można też poprosić urzędnika, żeby wydrukował wypełniony wniosek z systemu. Następnie trzeba go podpisać. Usługa

będzie zrealizowana od razu. Urzędnik przyjmie wniosek, wprowadzi go do systemu i wyda potwierdzenie zastrzeżenia lub cofnięcia zastrzeżenia numeru PESEL. Cała operacja nie powinna potrwać dłużej niż kilka minut.

Do końca grudnia w Wydziale Spraw Obywatelskich złotoryjskiego magistratu numer identyfikacyjny zastrzegło 95 osób. W tym roku zrobiło to już 61 mieszkańców. Dodajmy, że w rejestrze zastrzeżeń wprowadzane są tylko dane osób pełnoletnich – zarówno tych z obywatelstwem polskim, jak i cudzoziemców. W uzasadnionych przypadkach (np. problemy z poruszaniem się) z usługi w urzędzie można skorzystać z pomocą pełnomocnika.

Co prawda PESEL można zastrzegać od 17 listopada ubiegłego roku, ale dopiero od 1 czerwca 2024 r. instytucje finansowe takie jak banki będą miały obowiązek weryfikować przy zawieraniu umowy kredytu lub pożyczki, czy numer jest zastrzeżony. To oznacza, że konsekwencje prawne będą wyciągane dopiero wobec zdarzeń, które nastąpią od 1 czerwca.

Warto pamiętać, że zastrzeżenie numeru PESEL w żaden sposób nie zablokuje nam możliwości rejestracji do lekarza, realizacji recepty czy załatwienia sprawy urzędowej.

(as)

Wraki aut: ktokolwiek widział, ktokolwiek wie

Strażnicy miejscy przeprowadzają inwentaryzację nieużywanych od dawna samochodów, które stoją na złotoryjskich ulicach, zajmując miejsca parkingowe. Liczą na pomoc i współpracę mieszkańców miasta. – Czekamy na zgłoszenia dotyczące pojazdów wyglądających na porzucone – mówią funkcjonariusze.

Od kilku lat straż miejska walczy ze starymi autami, które bardziej przypominają odpady niż zdatny do użycia środek transportu. Z grubsza udało im się oczyścić miasto ze złomu. – Co roku dzięki naszym działaniom ze złotoryjskich ulic znikną od kilkunastu do kilkudziesięciu wraków.

Są usuwane przez właścicieli po naszych interwencjach – podkreśla komendant Jan Pomykała. – Zdajemy sobie jednak sprawę, że coś mogło nam umknąć, dlatego prosimy mieszkańców Złotoryi o informacje, jeśli mają podejrzenia, że w ich okolicy stoi taki porzucony samochód. Będziemy reagować i sprawdzać, czy można go usunąć.

Strażnicy czekają na zgłoszenia pod numerem telefonu: 600 375 000 lub 76 878 48 32 (dyżurny) lub na adres mailowy: sm@zlotoryja.pl.

Komendant przypomina jednocześnie, że nie każde auto, które stoi nieużywane na parkingu i wygląda na mocno nadgrzyzione zębem czasu, jest

wrakiem. – Jeśli pojazd ma regularnie opłacaną polisę OC i posiada przegląd techniczny, może zajmować parking latami, nawet jeśli obrasta go trawa – tłumaczy Pomykała.

Wątpliwości nie budzi natomiast sytuacja, gdy taki od dawna nieużywany pojazd nie

„noclegownia”.

Strażnicy miejscy są w trakcie ustalania, czyją własnością jest zdewastowany volkswagen koło targowiska. Gdy do niego dotrą, dostanie termin na usunięcie wraku. Przepisy prawa przewidują co prawda również możliwość usunięcia uszkodzonego pojazdu

przez służby komunalne na koszt właściciela lub posiadacza, ale nasi strażnicy rzadko korzystają z tej drogi. – W pierwszej kolejności próbujemy zmobilizować właścicieli do działania. To czasem wielomiesięczna procedura, zwłaszcza jeśli nie są ze Złotoryi, ale zazwyczaj przynosi rezultaty,

bo sami się pozbywają nieużywanych samochodów – dodaje komendant.

Dojmy, że straż miejska korzysta też z przepisów o OC. Jeśli w trakcie postępowania funkcjonariusze dojdą do wniosku, że właściciel pojazdu nie ma aktualnej polisy, to mogą wysłać wniosek do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego o ściganie, co zazwyczaj wiąże się z nałożeniem na właściciela wysokich kar finansowych.

(as)



Drozsze, ale z dłuższą gwarancją

To jednak Solaris, mimo że złożył nieco droższą ofertę, dostarczy autobusy elektryczne na potrzeby złotoryjskiej komunikacji miejskiej. Magistrat rozstrzygnął właśnie przetarg na zakup pojazdów, które mają być całkowicie zeroemisyjne. Powinny się pojawić w naszym mieście do końca tego roku.

Solaris zaoferował nam dwa autobusy – mniejszy i większy – za niemal 5 mln 609 tys. zł. W przetargu wystartował również Busnex, dystrybutor chińskiej marki Yutong na polskim rynku – w tym przypadku pojazdy miały kosztować 5 mln 226 tys. zł.

Urząd Miejski w Złotoryi przy rozstrzygnięciu postępowania brał jednak pod uwagę nie tylko cenę autobusów, ale i okres gwarancji na nie. O sukcesie Solarisa zdecydowało właśnie to drugie kryterium. Znany polski producent autobusów (obecnie z hiszpańskim kapitałem) udziela 6-letniej gwarancji zarówno na swoje pojazdy, jak i ładowarkę do ich zasilania, którą musi dostarczyć w ramach zamówienia. Jego chiński konkurent, choć



tańszy, na swoje autobusy dał 5 lat gwarancji, a na ładowarkę – tylko 4 lata. To mniej korzystna dla miasta oferta.

Solaris będzie miał 10 miesięcy od podpisania umowy na dostarczenie Złotoryi dwóch autobusów. Biorąc pod uwagę realia rynkowe, to ponoć krótki

czas realizacji zamówienia. Na złotoryjskie ulice trafią: Urbino 9 LE (z 21 miejscami siedzącymi, zdolny przewieźć 52 osoby) oraz Urbino 12, który pomieści 67 pasażerów, w tym 27 na siedzeniach. W obu pojazdach ma być również po jednym miejscu dla wózków.

Autobusy będą niskopodłogowe, napędzane elektrycznie, klimatyzowane i wyposażone dla bezpieczeństwa pasażerów w kamery monitoringu. Na jednym ładowaniu mają być zdolne do przejechania po mieście 220 km. Wbrew krążącym na forach opiniom, nie zostaną wyposażone w ogrzewanie postojowe zasilane olejem opałowym – mają być zeroemisyjne, czyli w czasie pracy nie będą emitowały żadnych gazów cieplarnianych. Elektrobusy zapewnią miesz-

kańcom Złotoryi dojazd do szkół, przedszkoli, przychodni, punktów handlowych oraz do zakładów zlokalizowanych w strefie ekonomicznej. Ratusz zapewnia, że to dobrze przemyślany zakup.

– W ostatnich miesiącach sprawdziliśmy pojazdy czterech producentów, także pod kątem warunków terenowych w Złotoryi. Mieliśmy okazję obejrzeć z bliska i jeździć m.in. Solarisem, który już od 3 lat wozi pasażerów w Bolesławcu, oraz Yutongami, na których zakup zdecydowała się Jelenia Góra. Rozmawialiśmy też z ich kierowcami i przedstawicielami operatorów o tym, jak przebiega w praktyce ich eksploatacja. Obydwa pojazdy wypadły w tych testach bardzo dobrze – zapewniają pracownicy Wydziału Funduszy Ze-

wewnętrznych i Obsługi Inwestora w UM, który przeprowadził cały przetarg.

Wciąż nie wiadomo natomiast, kto zajmie się obsługą miejskiej komunikacji. – Pierwsza opcja jest taka, że powierzmy to zadanie naszej spółce komunalnej, która ma kadre, która mogłaby się podjąć tego zadania, po ewentualnym doszkoleniu. Druga możliwość to jest rozpięcie przetargu na operatora zewnętrznego – mówi burmistrz Robert Pawłowski.

Przypomnijmy, że bezpłatną komunikację w Złotoryi zlikwidowano w czasie pandemii koronawirusa w 2020 r. z powodów ekonomicznych. Tym razem magistrat zapewnia, że finanse nie będą problemem. Przed ogłoszeniem przetargu nie tylko kilkukrotnie wypożyczono i przetestowano autobusy elektryczne na złotoryjskich ulicach, ale dokładnie zbadano także potrzeby przewozowe mieszkańców. Wyniki przeprowadzonej kilka miesięcy temu wśród złotoryjan ankiety jasno wskazały, że w mieście o tak specyficznym ukształtowaniu terenu uruchomienie bezpłatnych przejazdów to konieczność.

Miasto kupuje autobusy na co najmniej 15 lat. Ich konstrukcja i zastosowane rozwiązania mają gwarantować, że w tym czasie będą zdolne do pokonania od 36 do 45 tys. km rocznie.

Złotoryja na zakup autobusów otrzymała dofinansowanie z programu Zielony Transport Publiczny.

(as)/fot. www.solaribus.com



Urząd Miejski w Złotoryi ogłosił tuż przed świętami przetarg na budowę ronda, które jest prawdopodobnie tym najbardziej oczekiwanym przez kierowców, zwłaszcza tych utyskujących na zatory pod światłami. Pełna nazwa zadania brzmi: „Przebudowa skrzyżowania ulic Sienkiewicza, Krzywoustego, Staszica, Konopnickiej w celu udroźnienia dojazdu do LSSE – Podstrefa Złotoryja”.

Inwestycja będzie polegała na rozbudowie skrzyżowania, które jest jednym z najbardziej obciążonych ruchem w Złotoryi. Przejeżdża tędy kilkanaście tysięcy pojazdów dziennie, w tym setki ciężarówek do strefy pod Wilczą Górą. Burmistrz Robert Pawłowski liczy, że dzięki budowie pełnowymiarowego ronda, spinającego trzy drogi gminne i drogę powiatową, poprawi się przepustowość skrzyżowania i prędkość ruchu w tej części miasta.

– Inwestycja pozwoli nam udroźnić newralgiczną krzyżówkę, przez którą prowadzi droga do naszej strefy przemysłowej. To kluczowa sprawa choćby ze względu na przedłużający

Ile za rondo do Wilkowa? Znamy oferty

Zapowiada się, że przetarg na budowę ronda koło targowiska miejskiego zostanie rozstrzygnięty już przy pierwszym podejściu. Złotoryjski ratusz otrzymał dwie oferty na przebudowę skrzyżowania. Obydwa są w zasięgu finansowym miasta. To oznacza, że nie lubiana przez kierowców sygnalizacja świetlna na zjeździe w kierunku Wilkowa prawdopodobnie zniknie jeszcze przed końcem tego roku.

się proces budowy obwodnicy miasta. Dzięki budowie ronda w krótkim czasie będziemy mogli usprawnić transport do strefy, ale także pokazać potencjalnym inwestorom, że do strefy da się dojechać. Teraz jest niestety tak, że niektórzy dojeżdżają do tego skrzyżowania i zawracają, bo widzą, co tam się dzieje – mówi samorządowiec w październiku ubiegłego roku.

Projektanci zapewniają, że inwestycja poprawi również bezpieczeństwo ruchu, w tym pieszoego, oraz jakość życia okolicznych mieszkańców, gdyż pozwoli zmniejszyć hałas i ilość spalin.

Zakres prac obejmuje m.in.: Zwykinkę drzew kolidujących z inwestycją, odtworzenie zieleni (humusowanie oraz nowe nasadzenia), rozbiórkę istniejącej nawierzchni, budowę nasypów i korytowanie, demontaż stalo-

wych wiat na targowisku, rozbiórkę kolidujących elementów drogowych i ogrodzeń, rozbudowę dróg gminnych na skrzyżowaniu wraz z przebudową istniejących ciągów pieszych, budowę kanalizacji deszczowej, oświetlenia drogowego i doświetlenia przejść dla pieszych, a także przebudowę zjazdów i kolizyjnej infrastruktury technicznej (chodzi o sieci: wodociągową, kanalizacyjną, gazociągową, teletechniczną i elektroenergetyczną).

W efekcie ma powstać nowe skrzyżowanie z wyspą centralną o średnicy 20 m i jezdnią wokół niej o szerokości 6 m, pojawią się też nowe chodniki i azyle dla pieszych na przejściach.

Przerobieniem newralgicznej krzyżówki na rondo chcą się zająć firmy Jagielski i PTB. Pierwszy wykonawca zaoferował, że zrobi to za prawie 7,9

mln zł. Druga z propozycji jest o 1 mln zł droższa. Obydwa przedsiębiorstwa dają na swoje roboty 5-letnią gwarancję.

Przypomnijmy, że Urząd Miejski w Złotoryi na przebudowę skrzyżowania, wiążącą się z likwidacją nie lubianej przez kierowców sygnalizacji świetlnej, zaplanował kwotę 9 mln zł. Zdecydowaną większość tej sumy, bo 8 mln 755 tys. zł, wyłoży budżet państwa w ramach rządowego Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Miasto uzyskało tak pokaźne dofinansowanie dzięki zabiegom burmistrza Pawłowskiego.

W magistracie trwa w tej chwili analiza obu ofert pod względem formalnym. Jeśli miasto zdecyduje się na jedną z nich i do podpisania umowy dojdzie w lutym, wykonawca będzie miał czas do końca tego roku na oddanie ronda do użytku.

Obydwa oferty mają już doświadczenie w realizacji rond na terenie naszego miasta. PTB w 2020 r. budowało skrzyżowanie o ruchu okrężnym na pl. Władysława Reymonta, z kolei firma Jagielski była wykonawcą inwestycji na ul. Tadeusza Kościuszki, gdzie na połączeniu z ul. Górniczą również powstała niewielka wyspa.

Co ciekawe, zwycięzca przetargu na krzyżówkę przy targowisku wybuduje w tym roku w Złotoryi dwa ronda. Jagielski ma już zakontraktowane roboty na skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Jerzmanickiej – na zlecenie miasta ma tu zrobić rondo do końca maja tego roku (w tej chwili przedsiębiorstwo kończy rewitalizację podwórka przy ul. Słonecznej i Złotej). PTB natomiast podpisało umowę z Sallerem na budowę ronda na ul. Legnickiej, na zjeździe w kierunku oczyszczalni ścieków i PSZOK-u, przez które będzie prowadził dojazd do galerii handlowej. Ta inwestycja powinna być gotowa na koniec wakacji (wcześniej PTB wyremontuje nawierzchnię ulic Stanisława Staszica i kawałka Legnickiej).

(as)

Kołęda po głosowaniu nad budżetem

Radni pod koniec grudnia zdecydowaną większością głosów przyjęli plan dochodów i wydatków miasta na ten rok. Mamy największy budżet w historii samorządu miejskiego. – Jest bardzo proinwestycyjny, utrzymujemy trend z ostatnich lat – podkreśla burmistrz Robert Pawłowski.

Na inwestycje ma być przeznaczonych 53,6 mln zł (w tym 23,7 mln zł na te związane z drogami), przy ogólnych wydatkach sięgających 135 mln zł. Dochody będą znacznie mniejsze, bo planowane są na poziomie 120 mln zł. Deficyt wynoszący 14,8 mln zł zostanie pokryty przychodami z pożyczek, kredytów i obligacji oraz wolnymi środkami niewykorzystanymi przez miasto w tym roku. Ratusz planuje zaciągnięcie nowych zobowiązań w wysokości 5,2 mln zł. Na koniec 2024 zadłużenie ma wynieść 29,6 mln zł.

Spora część zapisanych w tegorocznym budżecie inwestycji to zadania, których realizacja rozpoczęła się w roku ubiegłym. Chodzi m.in. o budowę PSZOK-u, ul. Jerzmanickiej i jej odnóg, łącznika Polnej i Miodowej czy przebudowę podwórek. – Niekorzystna aura sprawiła, że przesuwają się odbiory tych inwestycji, dlatego przenosimy wydatki na 2024 r. – tłumaczy-

ła na komisjach rady miejskiej skarbniczka Grażyna Soja.

Wśród zadań inwestycyjnych na kolejne 12 miesięcy są również: I etap przebudowy ul. Hożej, budowa rond na zbiegu ul. Jerzmanickiej i ul. Wojska Polskiego oraz na skrzyżowaniu ul. Stanisława Staszica i ul. Bolesława Krzywoustego (przy targowisku miejskim), zakup autobusów elektrycznych, budowa kolumbarium koło kaplicy cmentarnej, doświetlenie przejść dla pieszych na Legnickiej i Staszica, wymiana dachu na budynku USC czy II etap budowy centrum płukania złota nad zalewem (ma być finansowana w 85 proc. ze środków Unii Europejskiej). W budżecie zapisano również po 100 tys. zł na przygotowania projektów budowy centrum intermodalnego (przesiadkowego) przy dworcu kolejowym oraz przebudowy skrzyżowania ul. Legnickiej z ul. Władysława Broniewskiego, wraz z dojazdem do terenów przemysłowych.

Jeśli chodzi o stronę dochodową budżetu, to 20,7 mln zł ma pochodzić z podatku dochodowego, 11,1 mln z podatku od nieruchomości, 15,3 mln z subwencji ogólnej i wyrównawczej z budżetu państwa, a 31 mln z Polskiego Ładu.

– Zagłosuję przeciwko przyjęciu tego budżetu – zapowiedziała na przedsięwziętej sesji Barbara Zwierzyńska-Doskocz. I przytoczyła kilka powodów, a wśród nich m.in. to, że „część inwestycji ma się nijak do rzeczywistych potrzeb mieszkańców”, że budżet nie odpowiada na bieżącą sytuację ekonomiczną i wiele wydatków nie powinno się w nim znaleźć, że nie jest przygotowany na przyjęcie środków z KPO i że nie wpisuje się w strategię rozwoju miasta.

Aż tak czarnego spojrzenia na projekt budżetu, który zaproponował burmistrz, nie mieli pozostali radni (poza Pawłem Okręglikiem, którzy również zagłosował przeciw, ale nie uza-



sadniał na sesji dlaczego). W liczbie 13 podnieśli rękę za jego przyjęciem.

– Prawdopodobnie to ostatni budżet miasta, który przygotowaliśmy w takim składzie – powiedział do radnych zaraz po głosowaniu burmistrz. – Wszystkim, którzy przez te 5 ostatnich lat głosowali za rozwojem naszego miasta, chciałbym serdecznie podziękować. Konsekwentnie udowadniał rok po roku, że państwo podejmowali dobrą decyzję. Nasze miasto się rozwija, zmienia się na lepsze, mieszkańcy to widzą i doceniają.

Sesja budżetowa miała uroczystą kontynuację w postaci spotkania opłatkowego w ratuszu. Wzięli w nim udział dyrektorzy i kierownicy jednostek miejskich, duchowieństwo, przedsiębiorcy, przedstawiciele służb mundurowych i organizacji pozarządowych. Burmistrz skorzystał z okazji i oprócz złożenia wszystkim życzeń świątecznych podsumował także krótko ostatni rok.

– Był szczególnie, ponieważ był bardzo intensywny. Po trzech latach zadyszki, którą mieliśmy z związku z pandemią i później z wojną na Ukrainie, gdy musieliśmy się zmierzyć z kryzysem energetycznym i inflacją, to ten rok był takim pierwszym po tym okresie, w którym naprawdę mogliśmy się oddać pracy. A nasza praca to jest to, co pierwsze się rzuca w oczy: rozkopane miasto, ulice w budowie, szereg inwestycji. Ten rok jest rekordowy pod względem pieniędzy, które przeznaczamy na inwestycje. Część z nich udało

się zakończyć w tym roku, część będzie kontynuowana jeszcze w przyszłym, a część dopiero rozpoczniemy. Wszystko to dzięki temu, że możemy znaleźć konsensus w radzie miejskiej, że mamy radnych, którzy głosują za rozwojem miasta. I myślę, że ten rozwój jest dostrzegany, że wszyscy widzimy, że idziemy w dobrym kierunku, że polepszymy komfort życia naszych mieszkańców i ich bezpieczeństwo. Nie jesteśmy krezusami, ale potrafimy z każdej złotówki wycisnąć maksimum – powiedział Pawłowski.

Burmistrz odniósł się także do opublikowanego niedawno rankingu gmin Dolnego Śląska, w którym Złotoryja zaliczyła największych awans ze wszystkich samorządów, bo aż o 77 miejsc.



– Trafiliśmy do grona 22 takich gmin, jak Kobierzyce i pozostałe gminy z powiatu wrocławskiego, jak gminy zagłębia miedziowego, które przewyższają nas pod każdym względem, zarówno jeśli chodzi o dochody w przeliczeniu na 1 mieszkańca, jak i o kwoty globalne. Dzięki długoletniej i przemyślanej polityce finansowej miasta udaje nam się zachować pewną równowagę pewną między inwestycjami i wydatkami na bieżące sprawy. (as)

60 miejsc na najwyższym podium

W złotoryjskim ratuszu odbyło się wręczenie nagród za udział w 5. edycji konkursu na eko-ozdobę choinkową. Wszystkie prace były tak piękne, że jury miało kłopot z ich oceną i każdy uczestnik (prac było aż 60) otrzymał pierwsze miejsce.

Uczestnikom (i rodzicom, którzy zapewne pomagali przy tworzeniu ozdób) pogratulowali

burmistrz Robert Pawłowski, zastępca burmistrza Paweł Kulig oraz Grzegorz Nowodyła,

naczelnik wydziału gospodarki odpadami.

(ms)



Składam podziękowanie
personelowi Oddziału Chirurgicznego
Szpitala Powiatowego im. A. Wolańczyka
w Złotoryi,
w szczególności kierownikowi Oddziału,
lekarzom i pielęgniarkom,
za zaangażowanie w leczenie mojego ojca.
Miroslaw Sikorski z rodziną

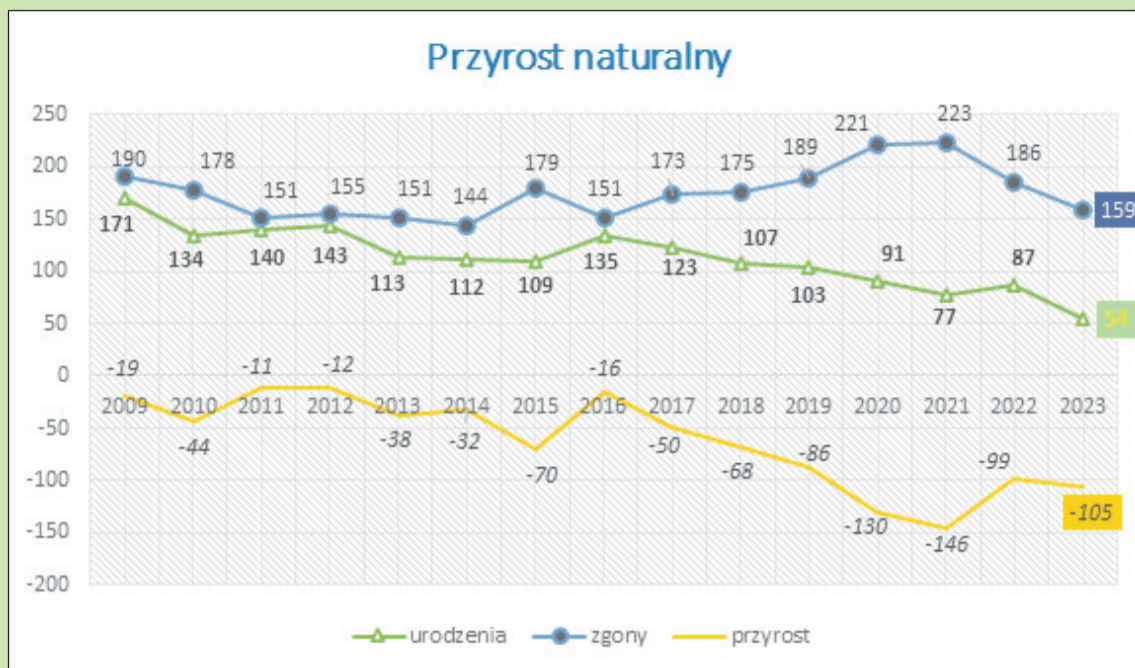
Od kiedy w „Gazecie Złotoryjskiej” prezentujemy co roku raporty z sytuacji demograficznej w naszym mieście (na podstawie danych z Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego w Złotoryi), tak niskiego wskaźnika urodzeń nie odnotowaliśmy. Ale równie niepokojąca jest dynamika zmian – w 2022 nowo narodzonych dzieci było 87, mamy więc spadek rok do roku niemal o 40 proc.! (tendencja spadkowa dotyczy całego kraju – dane, które przedstawił ostatnio GUS, mówią o 272 tys. urodzeń w 2023 r., to o 33 tys. mniej niż w 2022).

Patrząc na statystykę urodzeń, dostrzec można jeszcze jedną ciekawostkę. Otóż chłopców przyszło na świat prawie dwa i pół razy więcej niż dziewczynek. Tych pierwszych było 38, drugich – tylko 16. To wyjątkowa dysproporcja, również niespotykana na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

Przy takiej mizerii urodzeń przyrost naturalny w mieście musiał być w zeszłym roku na minusie. Przez 12 ostatnich miesięcy zmarło 105 mieszkańców więcej niż się urodziło.

Rodzimy się coraz rzadziej

54 – tylko tylu małych złotoryjan przyszło na świat w 2023 roku. To aż dwuipółkrotnie niższy wynik w porównaniu z 2016, gdy weszło w życie świadczenie 500+. Niespodzianki więc nie było – populacja miasta ponownie się skurczyła. I jeszcze bardziej postarzała.



Liczba zgonów zatrzymała się na 159. To i tak jednak najniższy wskaźnik od 2016 r.

Mocno minusowy przyrost naturalny przyczynił się (obok ujemnego salda migracji) do

kolejnego spadku ludności miasta – o 215 mieszkańców.

Na dzień 31 grudnia w Złotoryi zameldowanych było 13 672 osób: 7271 kobiet i 6401 mężczyzn. Liczba złotoryjan w

wieku poprodukcyjnym przekroczyła pierwszy raz poziom 4 tys. – seniorów mamy 4056, prawie dwukrotnie więcej niż dzieci i młodzieży (do lat 17). W mieście mieszka 7,5 tys. osób. w wieku produkcyjnym.

Ale burmistrz Robert Pawłowski uważa, że w Złotoryi faktycznie żyje zdecydowanie więcej ludzi niż 13,5 tys. – Jeżeli wziąć pod uwagę średnią ilość odpadów produkowanych w naszym mieście, to mieszkańców może być nawet blisko 16 tys. – twierdzi. – O niedoszacowaniu liczby mieszkańców może też

świadczą kwestia mieszkań, których ciągle brakuje, mimo że na rynku ich przybywa, a ludzi teoretycznie ubywa.

Przypomnijmy, że jeśli wziąć pod uwagę ustalenia Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań, w Złotoryi w 2021 r. żyło 14 656 osób, z czego 52,6 proc. to kobiety, a 47,4 proc. mężczyźni. Te dane opierają się na liczbie faktycznie zamieszkujących w mieście, którzy niekoniecznie meldują się na stałe.

Wg spisu 15,6 proc. złotoryjan jest w wieku przedprodukcyjnym, 57,4 produkcyjnym i 27 poprodukcyjnym. Wyższe wykształcenie ma 21,3 proc. mieszkańców, średnie i policealne 35,4 proc., zawodowe 24 proc., reszta ma ukończone co najwyżej szkołę podstawową lub gimnazjum.

Spis wskazał też liczbę osób z niepełnosprawnościami, które zamieszkują w Złotoryi. Jest ich 2417. To ponad 16 proc. całej populacji. Większość z nich to kobiety (55 proc.).

Ponad połowa mieszkańców Złotoryi (51 proc.) jest w związkach małżeńskich. Panny i kawalerowie to 28 proc. całej populacji, wdowcy i wdowy – 9,3 proc., a rozwodnicy – 11,6 proc.

W tabelce obok pokazujemy, jak zmiany demograficzne na przestrzeni ostatnich 25 lat w Złotoryi wyglądają na tle innych miast dolnośląskich o podobnym potencjale.

(as)/wyk.: WSO UM Złotoryja, tab.: burmistrz.org

Miasto	1998-2002	2002-2011	2011-2021	1998-2021	2002-2021	2011-2021
Jawor	5,3%	-1,7%	-11,7%	-8,6%	-13,2%	-11,7%
Kamienna Góra	-6,1%	-5,7%	-13,2%	-23,2%	-18,1%	-13,2%
Chojnów	5,2%	-2,9%	-11,1%	-9,2%	-13,7%	-11,1%
Lubań	-1,9%	-2,4%	-9,9%	-13,7%	-12,1%	-9,9%
Złotoryja	2,5%	-1,0%	-11,4%	-10,0%	-12,2%	-11,4%

„Królowa” Maja

Niewiele ponad setka dzieci urodziła się w zeszłym roku w złotoryjskim szpitalu – wynika z danych Urzędu Stanu Cywilnego w Złotoryi. Na dotychczasowym poziomie utrzymała się natomiast liczba zawieranych małżeństw, choć coraz wyraźniej widać, że złotoryjanie wolą świeckie ceremonie.

USC zarejestrował tylko 109 noworodków, które przyszły na świat w szpitalu powiatowym przy ul. Hożej. To spadek aż o 30 proc., licząc rok do roku. Możemy więc mówić o zapaści na złotoryjskiej porodowce, gdzie jeszcze kilkanaście lat temu rodziło się ponad pół tysiąca maluchów rocznie.

Jednocześnie miejscy urzędnicy wystawili aż 76 aktów dla dzieci złotoryjan urodzonych poza granicami Polski. Rok 2023 był kolejnym, gdy odnotowano wzrost na tym polu. Z kolei w trzech przypadkach dokumenty sporządzono na podstawie postanowienia sądu o przysposobieniu dziecka. W sumie wszystkich aktów urodzeń było 188.

Co roku, opisując statystyki z USC, podajemy także, jakie imiona dla nowo narodzonych dzieci były najbardziej popu-

larne wśród rodziców. W 2023 królowała Maja – takie imię otrzymało aż 7 dziewczynek. W przypadku chłopców najczęściej, bo 5 razy, w akt urodzenia wpisywano imię Aleksander. Małych Nikodemów złotoryjski USC naliczył 4, Amelii i Antonich – po 3, a Julii, Zofii, Aurelii, Neli, Zuzann, Fabianów, Jakubów i Piotrów po 2.

Z danych USC wynika, że więcej osób zdecydowało się w ubiegłym roku na ślub cywilny niż kościelny. Tych pierwszych ceremonii było 57, w tym 2 w plenerze, na zamku Grodziec. Siedem par węzłem małżeńskim związał osobiście burmistrz Robert Pawłowski. Z kolei przed duchownym małżeństwo zawarło tylko 45 par.

Urząd odnotował też w swoich dokumentach 20 związków małżeńskich zawartych przez złotoryjan poza granicami kraju.



Dużo częściej były to kobiety, które za partnerów życiowych brały sobie obywateli: Niemiec, Kazachstanu, Meksyku, Stanów Zjednoczonych, Grecji, Turcji czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Najwięcej „zagranicznych małżeństw” miało miejsce w: Niemczech – 6, Stanach Zjednoczonych – 4, Wielkiej Brytanii i Grecji – po 2.

– Coraz częściej Polscy zawierają małżeństwa za granicą ze względu na to, że tam mieszkają i pracują. Są też tacy, którzy wyjeżdżają, aby wziąć ślub w

miejscach wyjątkowych – tłumaczy Bożena Szczepaniak, kierowniczką USC w Złotoryi.

Cudzoziemski akcent miały też 3 ceremonie, które odbyły się w złotoryjskim pałacu ślubów. W jednym przypadku w związek weszła dwójka obywateli Ukrainy, w dwóch pozostałych ukraińskie obywatelstwo miało jedno z małżonków.

Dodajmy dla porządku, że w 2023 wszystkich małżeństw w Złotoryi było o 6 mniej niż rok wcześniej.

Przy 122 nowych ślubach USC

zarejestrował również 58 wyroków o rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód oraz wyrok o separacji. Co ciekawe, jeden z rozwodów dotyczył małżonków, którzy przeżyli wspólnie... 47 lat.

Jednocześnie jednak 46 par małżeńskich z terenu obu złotoryjskich gmin, Pielgrzymki i Zagrodna otrzymało od prezydenta RP medal za długoletnie pożycie, przyznawany tym, którzy przeżyli razem przynajmniej 50 lat.

Prawie 20-procentowy spadek USC odnotował w aktach zgonu. W stosunku do 2022 r. było ich mniej o 72. Na terenie miasta i gminy Złotoryi oraz gmin Pielgrzymka i Zagrodno zmarło w ciągu ostatnich 12 miesięcy 299 osób. Złotoryjski urząd odnotował również 12 przypadków śmierci poza granicami kraju.

Na koniec dodajmy, że pracownicy USC cały czas mają mnóstwo roboty przy cyfryzacji starych dokumentów stanu cywilnego. W 2023 r. dokonali tzw. migracji aktów papierowych do elektronicznego rejestru w liczbie 4995. To o 1043 aktów więcej niż w rok wcześniej.

(as)

Gdy w poniedziałek rano, kilkanaście godzin po zakończeniu finału, złotoryjscy sztabowcy jechali do banku z gotówką z puszek, wieźli 147 tys. 803 zł i 30 gr. Przypomnijmy tylko, że rok o temu o tej samej porze mieliśmy zebranych w naszym mieście nieco ponad 100 tys. zł.

Ale to nie wszystko. Dodać trzeba do tego wpłaty z terminala, których wpłynęło na kwotę 15 tys. 595 zł. Z kolei w e-skarbonce złotoryjskiego sztabu znalazło się ostatecznie 16 tys. 23 zł. Są też datki w walucie obcej, które nie były jeszcze przeliczane.

Na chwilę obecną możemy więc mówić o wyniku rzędu 180 tys. zł!

– Liczyliśmy w sztabie po cichu na pobicie rekordu z ubiegłego roku, ale nie spodziewaliśmy się aż tak kosmicznego wyniku – cieszy się Paweł Kulig, szef złotoryjskiego sztabu WOŚP. – Jestem pod wielkim wrażeniem zaangażowania mieszkańców, tego pozytywnego poruszenia, które panowało w niedzielę w Złotoryi. Czuć było

Rekord? To mało powiedziane!

Złotoryja zrobiła kosmiczny wynik podczas tegorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, którego nie spodziewali się chyba najwięksi optymiści. Już w tej chwili jest o prawie 60 tys. zł wyższy od zeszłorocznego rezultatu i prawdopodobnie zbliży się ostatecznie do kwoty 200 tys. zł.



atmosferę radości ze wspólnego działania, potwierdziło się, że w grupie jest siła. Jestem bardzo, bardzo wdzięczny wszystkim, którzy się do nas przyłączyli i razem z nami zagrali. Nikt, kogo poprosiliśmy o pomoc, nie odmówił nam, a każdy, kto zapowiedział

swój udział, pokazał się podczas finału. Mieszkańcy wzięli sobie zwłaszcza do serca naszą prośbę o upieczenie ciast. Wszystkich blach z wypiekami na sprzedaż było około setki, czyli kilkukrotnie więcej niż zazwyczaj.

Liczenie pieniędzy trwało do godz. 4 rano. – Miałem zaszczyt koordynować pracę fantastycznego zespołu ludzi, którzy dali z siebie wszystko. Ale jeszcze raz podkreślam: ten niedzielny finał nie wyszedłby tak pięknie, gdyby nie wsparcie naszych cudownych mieszkańców, którzy wychodząc z domów i wpłacając datki na Orkiestrę, po raz kolejny pokazali swoje wielkie i niesamowicie szczodre serca – dodaje Kulig.

Przypomnijmy, że WOŚP zbiera w tym roku środki za zakup sprzętu do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc pacjentów na oddziałach pulmonologicznych. Tegoroczne hasło brzmi: „Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych!”.

Ostateczny wynik złotoryjskiego finału, który będzie znany za kilka tygodni, na pewno pójdzie jeszcze w górę (w ubiegłym roku końcowe podsumowanie akcji w naszym mieście zamknęło się kwotą 122 tys. 641 zł, choć pierwsze podliczenia w poniedziałkowy poranek wskazywały na sumę ok. 100 tys. zł). Na Allegro trwa ponad 180 aukcji internetowych uruchomionych przez złotoryjski sztab, które kilka dni temu, w poniedziałek, były warte już ponad 8 tys. zł. Hitem na razie jest koszulka z ostatnich mistrzostw Europy w piłce nożnej z podpisami polskich piłkarzy, która do poniedziałkowego wieczoru osiągnęła cenę 1125 zł.

– Jest moc w naszym mieście, magia. Będziemy grali do końca świata i jeden dzień dłużej! – zapowiada Paweł Kulig.

Przypomnijmy, że Złoty Festiwal w centrum naszego miasta wystartował punktualnie w niedzielne południe 28 stycznia. Zaczął się od odegrania hymnu WOŚP przez Złotoryjską Orkiestrę Dętą. Imprezy miały miejsce zarówno

lekcja nordic walking, po której odbył się Złoty Marsz z WOŚP.

Na popołudniowej licytacji w ZOK-u sprzedano łącznie niemal 90 fantów za kwotę ponad 34 tys. zł. Zwycięzcą, jeśli chodzi o najwyższą kwotę, był kurs na prawo jazdy. I tutaj ciekawostka. Na aukcji pojawiły się 2 kursy: jeden został wylicytowany za zaledwie 1 tys. zł, a drugi za 3300. Na drugim miejscu uplasowało się złote serce z grawerem (2150 zł), a na trzecim maskotka słoń (1600). Możliwość zostania na jeden dzień burmistrzem Złotoryi została sprzedana za 1 tys. zł.

Zanim wieczorem mogliśmy podziwiać światła do nieba, złotoryjanie zostali rozgrzani przez występy kapel rockowych. Na scenie ZOK-u zaprezentowały się zespoły: Nic, Mescalero i Uvaga. Wcześniej miały miejsce m.in. popisy wokalne członków autorskiego studia dźwięku Aleksandry Sobol oraz pokaz zawodników ZTA Aurum.

(as)



fot. Kajetan Kukla

„Tańczą w deszczu” już dziesięć lat

To był bez wątpienia strzał w dziesiątkę. Mowa o uruchomieniu programu Aktywni 50+, który okazał się wielkim sukcesem zarówno organizatorów i instruktorów, jak i samych uczestników. Zażywanie aktywności fizycznej na co dzień stało się w naszym mieście modne, a mieszkańców po pięćdziesiątce świadomych tego, że dzięki ruchowi żyją zdrowiej i wolniej się starzeją, z roku na rok przybywa. W sobotę wszyscy świętowali pierwszy okrągły jubileusz miejskiego projektu.



Podwaliny pod miejski program w 2014 r. kładła Paulina Ruta, prezeska Polskiego Stowarzyszenia Nordic Walking, która w pierwszym roku wzięła na siebie obowiązki koordynatora. – Braliśmy wtedy udział w różnych targach po-

święconych aktywności fizycznej seniorów, m.in. w Poznaniu, gdzie byliśmy na targach pn. Aktywni 50+. Zainteresowanie zwiedzających naszym stoiskiem było naprawdę bardzo duże. Pomyślałam wtedy, że Złotoryja jest takim miejscem, gdzie taki projekt mógłby wypalić, zwłaszcza że nie było wtedy jeszcze tylu propozycji dla seniorów jak teraz. Do idei zapalił się burmistrz Ireneusz Żurawski. To był początek – wspominała na filmie pani Paulina.

Szefowa PSNW od początku współpracowała z instruktorem Maciejem Sroka, który przejął później funkcję koordynatora i pełni ją do dzisiaj. To on z pasją rozwinął ten projekt. „Jest przykładem tego, że gdy się kocha to, co się robi, to w pracy nie spędza się ani jednego dnia” – mówią o nim współpracownicy. – To było 10 lat fantastycznej pracy – przyznaje pan Maciek. – Ja nie ukrywam, że przychodzę

do pracy po prostu z bliskimi mi ludźmi. Jako instruktorzy jesteśmy z nimi w chorobie, przeżywamy, gdy odchodzą, gdy już ich z nami nie ma. To najcięższe chwile w tym projekcie. Do zespołu dołączyła także dosyć szybko kolejna instruktorka, Alicja Szapował. – Zawsze podkreślam, że uczestnicy naszego programu to elita złotoryjan w wieku 50+, bo mają świadomość, że ruch opóźnia procesy starzenia. Praca z nimi jest naprawdę wdzięczna i daje wiele satysfakcji – podkreśla pani Alicja. Ta świadomość, że systematyczna aktywność fizyczna przynosi efekty, to zdaniem trójki instruktorów najważniejsze osiągnięcie programu. – Osoby w nim uczestniczące są nauczone tego, że trzeba się ruszać, mają już wyrobiony taki nawyk. Jeśli nawet nie pójdą z nami na spacer, to wyjdą z sąsiadką, znajomym. Dostrzegają, że dzięki temu poprawia się ich kondycja fizyczna. I to jest nasza robota – cieszą się.

Całej trójce instruktorskiej za pracę i kreatywność oraz organizację niezapomnianych imprez sportowo-rekreacyjnych i wyjazdów podziękował na gali Jacek Zańko. – Niestłabnącej satysfakcji z bycia aktywnym – życzył instruktorom i uczestnikom.

Gromkie brawa pani Paulina, pani Alicja i pan Maciej zebrali także od swoich podopiecznych, którzy wręczyli twórcom programu i instruktorom pamiątkowe karykatury, a tym drugim podziękowali także wierszykiem (można go przeczytać pod tekstem).

– W życiu nie chodzi o to, żeby przetrwać burzę; chodzi o to, żeby nauczyć się tańczyć w deszczu. To prawie 2 tys. lat temu Seneka powiedział. Ja myślę, że wy się nauczyliście w tym deszczu tańczyć. Ten taniec to wyraz radości, ekspresji. Jak ja was widzę na tych zajęciach, to tacy właśnie jesteście. Tworzyacie zgraną grupę, dajecie fajny przykład mniej doświadczonym mieszkańcom. Można powiedzieć, że od płuczek złota nikt lepszego w Złotoryi nie wymyślił. I za to dziękuję mojemu poprzednikowi. Cieszę się, że chyba tej idei nie zepsuliśmy przez 10 lat – powiedział z kolei ze sceny do uczestników burmistrz Pawłowski, przypominając jednocześnie, że złotoryjskie zajęcia dla aktywnych 50+ są ewenementem w skali Polski: ze względu na to, że są bezpłatne.

– Tak, ten program jest bezpłatny, ale ten program kosztuje – zauważył Ireneusz Żurawski. – Mam ogromny szacunek dla władz miasta za to, że podjęły się trudu kosztowego przygotowania tych zajęć i że je nadal prowadzą.

Wśród zaproszonych na galę gości byli m.in. Paweł Kulig, zastępca burmistrza Złotoryi, skarbniczka Grażyna Soja, wójt Jan Tymczyszyn oraz prezeska Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Monika Kaczmarek. W części artystycznej aktywni dali pokaz swoich możliwości – nie tylko tych ruchowych. Najpierw bowiem zagrali skecz pt. „Kanapa”, który przygotowała Beata Spyra i w którym wystąpili: Bogumiła Rzepka, Stanisława Wodniak, Bolesław Kozłowski i Wiesław Eck, a następnie zademonstrowali na scenie trening fitnessu przy muzyce zespołu Bananarama. Całą galę w ZOK-u zakończyło energiczne wykonanie, z układem tanecznym, hymnu Aktywnych 50+, utworu „Bo jak nie my to kto”. Był też poczęstunek w holu okolicznym tortem.

(as)

zdrowy tryb życia. To największa wartość całego programu: dzięki niemu nasi seniorzy żyją w Złotoryi i szczęśliwiej, i dłużej – podkreślał burmistrz Robert Pawłowski na filmie podsumowującym 10 lat Aktywnych 50+, który został zaprezentowany na gali.

Na filmie pt. „Bo jak nie my to kto”, zrealizowanym przez Artura Kobylińskiego, wystąpiło również kilkudziesięciu uczestników programu, którzy opowiadali, czym dla nich jest udział w tym projekcie. „To sposób na fajne życie, czuję się dzięki niemu dobrze. Jestem sprawna fizycznie, a do tego mam kontakt z ludźmi” – mówiła jedna z pań. „Dla mnie to możliwość zrzucenia paru kilogramów, jak również okazja do spotykania się z ludźmi przy okazji różnych imprez okolicznościowych” – dodał inny uczestnik. A kolejny podsumował krótko: „Całym moim życiem jest!”.

– Zastanawialiśmy się wówczas, czy będą chętni do udziału w takim programie, jakie i ile zajęć im zaproponować, jak w naszym obiekcie podzielić godziny między szkołę, kluby sportowe i aktywnych 50+ – wspomina Jacek Zańko, kierownik Hali Sportowej „Tęcza” w Złotoryi, w której odbywa się dziś 90 proc. zajęć w ramach programu. – Pamiętam, że mieliśmy mnóstwo pytań, na które nie znaleźliśmy wtedy odpowiedzi. Jednak przekonanie o tym, że złotoryjanie dadzą radę, że przyjmą ten program dobrze, było silniejsze od wątpliwości – dodaje Ireneusz Żurawski, ówczesny burmistrz Złotoryi, który dał zielone światło dla uruchomienia projektu.

Na pierwszym spotkaniu pojawiło się ok. 60 mieszkańców zaciekawionych pomysłem ratusza. Zajęli 3 pierwsze rzędy siedzeń w ZOK-u. Zaproponowano im m.in. zajęcia nordic walking i na siłowni, gimnastykę, tenis stołowy czy wyjazdy na basen. Spodobało się. Na sobotniej gali podsumowującej 10 lat programu, którą prowadzili Bogumiła Rzepka i Dariusz Dobosz, jego uczestnicy wypełnili już niemal całą salę widowiskową. Dziś bierze w nim udział ok. 300 osób, wśród nich są i takie, które nie odpuszczają żadnych zajęć. To najlepiej świadczy o niewątpliwym sukcesie projektu. – Ten program dla tych naszych bardziej doświadczonych mieszkańców to jest jakby tlen, bez którego nie da się żyć. Myślę, że dla wielu jego uczestników nie do pomyslenia już jest, że mogłoby takiego programu nie być. Aktywni 50+ to coś wspaniałego, czym chwalimy się w całej Polsce. Ludzie przyjeżdżają tutaj i patrzą z niedowierzaniem, że udało się taką rzeszę ludzi wyciągnąć z domu i pokazać im, na czym polega



Każdy z nas miał instruktorów wielu, ale nikt przed wami nie osiągnął takiego celu. Zabraliście nas, grupę aktywnych seniorów, co ćwiczą, trenują bez żadnych oporów, i pędzą na trening – już ich nic nie boli, bo tam ruch, zabawa i śmiechu do woli. Kochamy zawody, czujemy się młodzi, choć czas nie jest z gumy, nam sport nie zaszkodzi. Bo w cieniu słabości jest światło sukcesu, czy w marszu z kijami czy w rytmie fitnessu, a w meczu tenisa czy siłowni pocie jest pełno energii i radości krocie. Dzięki wam za ten wyrzut adrenaliny z tych dziesięciu lat nie oddalibyśmy ani godziny.

200 lat dla wyjątkowej solenizantki

27 stycznia pani Agnieszka Malinowska ze Złotoryi skończyła 100 lat. Seniorkę odwiedzili m.in. burmistrz Robert Pawłowski i dyrektorka MOPS-u Iwona Pawlus.

Pani Agnieszka to bardzo pogodna i radosna osoba. Twierdzi, że receptą na długowieczność nie jest żadna dieta. – Trzeba jeść byle co i być wierzącym – zdradziła nam z uśmiechem.

Seniorka do naszego miasta przyjechała 46 lat temu, po tym jak dostała przydział na mieszkanie (wcześniej mieszkała na Kaszubach). W wieku 35 lat poślubiła pana Tymoteusza, który już nie żyje.

Miała trójkę dzieci z domu dziecka. W wieku 42 lat urodziła córkę Krystynę. Ma zięcia Reinharda i wnuka Jakuba, którzy mieszkają w Austrii. Miała pięcioro rodzeństwa (jest najmłodsza).

Na samotność jednak nie narzeka, gdyż odwiedza ją opiekunka z MOPS-u, z którą ma bardzo dobry kontakt.

100-latką, po przyjeździe do Złotoryi, pracowała w urzędzie miasta, na poczcie oraz w sklepikach.

W młodszych latach była bardzo aktywna, lubiła pracować i zajmować się rodziną. Teraz wolny czas spędza na oglądaniu



televizji i kolorowaniu obrazków. To drugie robi bardzo dokładnie i, uwaga, nie potrzebuje do tego okularów.

Pani Agnieszka jest bardzo wdzięczna za opiekę z MOPS-u, za pomoc lekarki prowadzącej (doktor Zawodniak), za comiesięczne odwiedziny księdza z parafii NNMP (złotoryjanka jest bardzo pobożną katoliczką).

Wizyta burmistrza i dyrektorki MOPS-u wniosła w dniu setnych urodzin dużo radości do domu solenizantki.

(ms)



Żukiem strażackim do hotelu w Gdańsku

Świerzawa i Wojcieszów również mogą się pochwalić rekordowymi zbórkami na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. W obu miastach udało się zebrać ponad 75 tys. złotych na zakup urządzeń do diagnostyki i rehabilitacji chorób płuc.

Rok temu Świerzawa i pozostałe miejscowości tej największej gminy powiatu złotoryjskiego cieszyły się z kolejnego WOŚP-owego rekordu. Kwesta, mimo nie najlepszej licytacji na rynku miasteczka, zakończyła się ostatecznie kwotą blisko 27 tys. zł. Teraz poszło jeszcze lepiej – na koncie świerzawskiego sztabu jest już ponad 28 tys. zł, a to wcale nie koniec, bo do 9 lutego trwają aukcje internetowe, które przyniosą dodatkowe pieniądze (przynajmniej 4 tys. zł, bo tyle w ostatni poniedziałek chcieli zapłacić internauci).

– Tym razem licytacja pod urzędem miasta poszła nam znakomicie, sprzedaliśmy praktycznie wszystko, co wystawiliśmy. Ale na aukcje internetowe zostawiliśmy gadżety z WOŚP-u, które cieszą się zazwyczaj dużym zainteresowaniem, jest też parę atrakcyjnych voucherów, warto więc zajrzeć na nasz profil na Facebooku i policytować – zachęca Magdalena Figa, dyrektorka Centrum



Kultury Sportu i Rekreacji w Świerzawie, gdzie mieścił się lokalny sztab Orkiestry.

Hitem świerzawskich aukcji na Allegro jest... przejazd żukiem podstawionym przez OSP Rzeszówek do hotelu Hilton w Gdańsku (wraz z dwoma noclegami). W poniedziałek cena za tę niecodzienną wycieczkę wynosiła 2550 zł.

W Świerzawie kwestowało na ulicach 35 wolontariuszy. Tradycyjnie w gminie odbył się

„rajd świecących pojazdów”, w którym prym wiodły samochody strażackie.

Niesamowitym wynikiem zakończył się również finał WOŚP w Wojcieszowie. W tym zaledwie 3,5-tysięcznym miasteczku w sercu Gór Kaczawskich zebrano aż 48,5 tys. zł! Nadal jednak trwają aukcje internetowe, więc końcowy wynik na pewno przekroczy sumę 50 tys. zł.

(as)/fot. Facebook

W Złotoryi czuje się jak w bajce

W kawalerce przy ulicy Piłsudskiego zamieszkał 25-letni Adam Maslovskiy, repatriant z Kazachstanu.

Remont pustostanu, który od dłuższego czasu nie nadawał się do zamieszkania, był możliwy dzięki temu, że gmina miejska postanowiła włączyć lokal do rządowego programu repatriacji i zaprosić do osiedlenia się w nim repatrianta.

Mieszkanie składa się z pokoju, kuchni, łazienki i przedpokoju. Lokal przeszedł gruntowną modernizację i został zaopatrzony m.in. w meble, sprzęt AGD, pościel, naczynia. Sporą część kosztów remontu pokryła dotacja od wojewody dolnośląskiego.

Ratusz pomógł repatriantowi nie tylko z mieszkaniem. Wydano mu niemal wszystkie dokumenty niezbędne do funkcjonowania w Polsce. Teraz pozostało jedynie czekanie na dowód osobisty. – Po wydaniu dowodu pomożemy panu Adamowi przejąć wszystkie umowy na siebie (m.in. związane z prądem, gazem i mieszkaniem komunalnym – dop. red.). Zrobiliśmy także rozpoznanie na temat pracy. Pan Adam planuje

się dalej kształcić i chce podjąć pracę. W tym także staramy się mu pomóc – mówi Andrzej Ostrowski, sekretarz miasta.

Rodzina pana Adama została w 1936 roku wysiedlona z okolic Stanisławowa do Kazachstanu. On sam starał się o przyjazd do Polski 7 lat. W końcu się udało. Złotoryją jest zachwycony. – W życiu nie widziałem tylu pięk-

nych budynków i zabytków. Czuję się jak w bajce – mówi.

Adam Maslovskiy płynnie mówi po polsku. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby w jego domu używano naszego języka. Jednak tak nie było. – Czytałem i słuchałem teksty w języku polskim i tak się nauczyłem – mówi.

(ms)



Zmiany u diabetyków. Poprzeczka wysoko

Barbara Dudek i Elżbieta Mac kierują od grudnia złotoryjskimi strukturami Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków. Zastąpiły Monikę Kaczmarek, która przeniósła się do głównej siedziby PSD w Warszawie, by pokierować pracami tej ogólnopolskiej organizacji.

Barbara Dudek została prezeską Oddziału Rejonowego PSD w Złotoryi – organizacji, która skupia 8 lokalnych kół (ze Złotoryi, Zagrodna, Pielgrzymki, Świerzawy, Wilkowa, Legnicy, Prochowic i Nowej Rudy) oraz zrzesza ponad pół tysiąca osób. Ma duże doświadczenie – wcześniej była skarbniczką koła i oddziału w naszym mieście; razem z Moniką Kaczmarek i Moniką Smoszną-Król od 10 lat pracowała nad reaktywacją złotoryjskich struktur PSD. Działała też w głównej komisji rewizyjnej przy zarządzie PSD w Warszawie.

Na prezeskę koła w Złotoryi została natomiast wybrana Elżbieta Mac, która wcześniej przez 4 lata pracowała w zarządzie tej organizacji u boku Kaczmarek. – Przed nami ogromne wyzwanie, bo Monika wysoko postawiła poprzeczkę. Ale będziemy się bardzo starały, żeby jej dorównać – uśmiechają się obie panie.

– Dziewczyny mają trochę obaw, ale to normalne i zrozumiałe, bo to wszystko spadło na nas jak grom z jasnego nieba. Jestem jednak pewna, że sobie poradzą. Wiedzą doskonale, jak działają struktury naszego

stowarzyszenia. Tworzyliśmy tu zgrany zespół, nikt się nie wywyższał mimo pełnionych funkcji, wszyscy pracowali na równi. Zależało mi na tym, żeby było jak najmniej rywalizacji, a jak najwięcej współdziałania. Dlatego mogę powiedzieć, że zostawiam stowarzyszenie w dobrych rękach – podkreśla z kolei pani Monika.

PSD działa w Złotoryi od 37 lat, ale kilkanaście lat temu wpadło w zapaść. Kaczmarek wyprowadziła organizację na prostą. A nawet dalej, o czym może świadczyć jej wybór na prezeskę zarządu głównego PSD w Warszawie w listopadzie zeszłego roku. Przynajmniej na 4 lata stała się najważniejszą osobą w stowarzyszeniu o ogromnym zasięgu, bo zrzeszającym ok. 350 lokalnych organizacji w całym kraju i ok. 60 tys. członków. Na dodatek uzyskała podczas wyborów świetny wynik. Oddanych zostało na nią ponad 80 proc. głosów, co pokazuje, jakim cieszy się zaufaniem nie tylko w Złotoryi.

– Złotoryja już dawno przestała być anonimowa wśród diabetyków na szczeblu ogólnopolskim i stała się jednym z najprężniejszych ośrodków

diabetologicznych w Polsce. Pracowaliśmy na to przez 10 lat, organizując m.in. akcje profilaktyczne i cykliczne imprezy dla ludzi z całej Polski, takie jak płukanie złota czy Światowy Dzień Cukrzycy. To zapracowało – uważa pani Monika. – Wszystkim, z którymi miałam okazję przez ten czas współpracować, serdecznie dziękuję – dodaje.

O dobrej kondycji złotoryjskich struktur niech świadczy fakt, że w samym 2023 r. do kół zrzeszonych w naszym oddziale PSD zapisało się ok. 60 osób. – Przychodzą do nas, bo wiedzą, że u nas cały czas się coś pozytywnego dzieje, że mogą liczyć na rzeczywiste wsparcie w swojej walce z chorobą – dodaje Kaczmarek.

W złotoryjskim biurze PSD, które mieści się przy pl. Lotników Polskich 3a/1, raz w miesiącu działa punkt edukacji dla diabetyków. Dla osób szukających wiedzy, choćby w postaci broszurek informacyjnych, czynne jest jednak 3 razy w tygodniu. Bo edukacja w cukrzycy jest najważniejsza – dobrze wyedukowani diabetycy żyją po prostu dłużej i bez powikłań.

– Chcemy utrzymać dotychczasowy



poziom, ale myślimy też, by wprowadzić w biurze jeszcze więcej porad profesjonalistów. Dużo jest jeszcze do zrobienia w Złotoryi. Mamy takie sygnały, że mimo tej naszej aktywności nie wszyscy na przykład wiedzą, że w Złotoryi funkcjonuje koło diabetyków – dodają panie Barbara i Elżbieta (na zdjęciu u góry).

Złotoryjskie biuro PSD (wejście znajduje się od podwórza zlokalizowanego pomiędzy pl. Lotni-

ków Polskich i ul. Górna) czynne jest we wtorki, środy i czwartki od godz. 10 do 12. Utrzymywane jest ze składek członkowskich. – Wszyscy pracujemy tu społecznie – podkreśla Dudek.

Dodajmy, że do PSD mogą należeć osoby chore na cukrzycę, jak i zdrowe, które respektują cele statutowe stowarzyszenia i które chcą zgłębiać wiedzę o zdrowiu.

(as)

Edukacja cukrzycowa będzie jeszcze lepsza

W złotoryjskim ratuszu podpisana została umowa, dzięki której w naszym mieście zostanie otwarty punkt edukacyjny dla diabetyków. Będzie prowadzony we współpracy z gminą miejską w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków przy pl. Lotników Polskich, a jego mottem będzie: „Zastrzyk wiedzy i... nadziei”.

Dokument podpisali: Mariola Wozowczyk – specjalistka pielęgniarstwa diabetologicznego, która poprowadzi punkt, burmistrz Robert Pawłowski oraz Elżbieta Mac, prezeska koła diabetyków w Złotoryi. Na spotkaniu obecni byli także: Barbara Dudek, prezeska oddziału rejonowego PSD w Złotoryi, Paweł Kulig, zastępca burmistrza, oraz Monika Kaczmarek, prezeska zarządu głównego PSD w Warszawie.

Spotkania edukacyjne będą dostarczały słuchaczom praktycznej wiedzy na temat cukrzycy, mechanizmów jej powstawania oraz profilaktyki. Celem punktu jest to, aby przychodzący do niego pacjenci czuli się bezpiecznie, mając świadomość, że mogą korzystać z profesjonalnie przeprowadzonej edukacji diabetologicznej, że opiekują się nimi osoby dające im szansę na dłuższe życie z cukrzycą.

Cukrzyca to schorzenie przewlekłe, które znacząco zmienia życie chorego. Edukacja diabe-



tologiczna pacjenta na etapie rozpoznania choroby ma niezwykle istotne znaczenie. Dzięki niej pacjent staje się świadomy

zarówno w zakresie swojej choroby, jak i zagrożeń, które niesie ze sobą cukrzyca. Taki pacjent, wdrażając właściwe nawyki wy-

kształcone na skutek edukacji, wspomaga proces leczenia oraz zwiększa komfort swojego życia. Żadne broszury ani książki nie

są w stanie skutecznie wyedukować pacjenta z cukrzycą, do tego potrzebni są odpowiednio wykwalifikowani edukatorzy do spraw diabetologii.

Długotrwałe utrzymywanie się wysokiego poziomu glikemii we krwi doprowadzają do bardzo poważnych zaburzeń metabolicznych w całym organizmie. Powoduje to rozwój tzw. późnych powikłań cukrzycowych, które objawiają się zaburzeniami funkcji ważnych dla życia narządów, w szczególności: serca, nerek, oczu i układu nerwowego. Najczęstsze powikłania to: zawał serca, udar, retinopatia, nefropatia, neuropatia i polineuropatia cukrzycowa. Cukrzyca wraz z powikłaniami skraca życie nawet o 16 lat, jest więc o co walczyć.

Najbliższe konsultacje ruszają 27 lutego o godz. 15 w biurze PSD na pl. Lotników Polskich 3a/1. Obowiązują zapisy. Biuro czynne jest we wtorki, środy i czwartki w godz. 10-12 (tel. 693 826 583).

(ms)

Ranking Pawłowskiego

Działo się. W roku 2023. Jakie wydarzenie było najważniejsze z punktu widzenia Złotoryi? Podpisanie umowy na remont linii kolejowej. Tak przynajmniej uważa burmistrz Robert Pawłowski, który przygotował zestawienie „Złotoryjski Top 10”. Subiektywne, jak zaznacza.

To milowy krok, żeby wykreślić Złotoryję, ale także cały powiat, z mapy wykluczenia komunikacyjnego – tak o rozpoczynającej się (na potrzeby Kolei Dolnośląskich) modernizacji torowiska z Legnicy do Jerzmanic-Zdroju mówi burmistrz. – Coś, co jeszcze kilkanaście lat temu wydawało

na po kilkuletnich konsultacjach z mieszkańcami. To największe tego typu przedsięwzięcie w historii miasta, które bezpośrednio dotyczy ok. 10 proc. złotoryjan.

Zaraz za podium Pawłowski umieścił sukces Złotoryi w III Rankingu Gmin Dolnego Śląska, w którym nasze miasto zostało



się nierealne i mało sensowne, dzisiaj jest przesądzone. To szansa dla tysięcy mieszkańców naszego regionu, aby nie wyprowadzając się z Krainy Wygasłych Wulkanów, uzyskali swobodny dostęp do dobrej pracy, najlepszych wyższych uczelni, opieki zdrowotnej na najwyższym poziomie, najcenniejszych dóbr kultury. To również otworzy nasze miasto i powiat na fachowców z zewnątrz i na turystów.

Projekt przywracający połączenia pasażerskie do Złotoryi ma kosztować ponad 200 mln zł. To środki z budżetu państwa i województwa dolnośląskiego. Jego realizacja wymusi remont dworca kolejowego przez PKP oraz budowę w jego sąsiedztwie centrum przesiadkowego, co ma być z kolei inwestycją miejską.

Dругie miejsce w swoim rankingu burmistrz przyznał rekultywacji Wilczej Góry, która po wielu latach eksploatacji bazaltu stała się atrakcją turystyczną i „klejnotem w koronie Krainy Wygasłych Wulkanów”. – Chociaż góra administracyjnie leży na terenie gminy wiejskiej Złotoryja, to jednak w powszechnym mniemaniu jest ona symbolem naszego miasta tłumnie odwiedzanym przez złotoryjan. Dlatego też rady obu jednostek samorządowych podjęły uchwały o współpracy, również o wymiarze finansowym, dotyczącej utrzymania i zagospodarowania Wilczej Góry – podkreśla.

Wczołowej trójce „topowych wydarzeń” znalazła się również rewitalizacja złotoryjskich podwórek, przeprowadzo-

numerem 1, jeśli chodzi o awans w zestawieniu. Jak zauważa burmistrz, tytuł niekwestionowanego „lidera zmian społeczno-gospodarczych” dla naszego miasta to nie przypadek – w 2022 w rankingu samorządów dziennika „Rzeczpospolita” za rok 2021 Złotoryja zaliczyła potężny awans w porównaniu z wcześniejszym zestawieniem i znalazła się w pierwszej pięćdziesiątce klasyfikacji obejmującej blisko 900 gmin miejskich i miejsko-wiejskich.

Piąte miejsce w rankingu Pawłowskiego również dotyczy zmian – tym razem tych wynikających z październikowych wyborów parlamentarnych. Przy rekordowej frekwencji 71,5 proc. złotoryjanie w 58 proc. opowiedzieli się za powstaniem nowego rządu.

Kolejne miejsca w „Złotoryjskim Top 10” to: bardzo dobry wynik naszych ósmoklasistów na egzaminie kończącym szkołę podstawową (23 m. na 219 jednostek porównawczych na terenie Dolnego Śląska), wybór złotoryjanki Moniki Kaczmarek na prezesa zarządu głównego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Warszawie, pożar składowiska opon (jedna z większych katastrof na terenie województwa dolnośląskiego w ostatnich latach) oraz rozpoczęcie budowy PSZOK-u, który zwiastuje rewolucję w złotoryjskiej gospodarce odpadami.

Ranking wydarzeń o największym znaczeniu dla Złotoryi zamyka modernizacja miejskiej przychodni, która pozwoliła m.in. na usprawnienie obsługi pacjentów.

(as)

Z ulotką przed szkołami, czyli dobroczynność według pana radnego

Paweł Maciejewski miał rozdawać złotoryjskim uczniom talony na lodowisko w Legnicy. Może nie byłoby w tym nic kontrowersyjnego, gdyby nie fakt, że robił to przed szkołami, a wejściówki były spięte zszywkami z ulotkami radnego. „Radny udaje, że jego akcja nie miała związku z planowanymi na kwiecień wyborami samorządowymi. Uważa też, że nie naruszył zakazu prowadzenia agitacji wyborczej na terenie szkół” – czytamy na portalu 24legnica.pl, który opisał tę sprawę.

Wrozdawanie karnetów i zszytych z nimi ulotek, które miało miejsce tuż przed feriami, zaangażowali się też koledzy i koleżanki radnego (Maciejewski na swoim Facebooku podziękował za pomoc Ewie Popławskiej-Czech, Natalii Siemieniec, Agnieszce Lechowicz-Djorić, Agnieszce Zawisłak, Dorocie Karlak i Grzegorzowi Szymańskiemu).

Z opublikowanych zdjęć z akcji wynika, że robili to na terenie szkół, przed drzwiami do budynków. Uczniowie wracali ze szkoły do domu z ulotkami, w których „Radny Paweł Maciejewski” uśmiechał się do nich, zapraszał na lodowisko oraz życzył „bezpiecznych i udanych ferii zimowych”. Rodzice, którzy poinformowali nas o tej akcji, mówią, że gdyby dziecko przyniosło ze szkoły sam talon, nie byłoby problemu. Uważają jednak, że po zszyciu go z ulotką radnego to ukryta forma kampanii wyborczej, bo trudno zignorować fakt, że za trzy miesiące mieszkańcy Złotoryi tak jak reszta Polaków będą wybierać nowe władze samorządowe. W dodatku kampania z wykorzystaniem dzieci, prowadzona w okresie, kiedy prawo zakazuje agitacji wyborczej – pisze redaktor Piotr Kanikowski z portalu 24legnica.pl.

Dalej czytamy:

Paweł Maciejewski jest w mediach przedstawiany jako potencjalny kandydat na burmistrza. Do niedawna oficjalnie związany z Prawem i Sprawiedliwością, zaangażowany w kampanie wyborcze kandydatów PiS-u, od niedawna zaczął przedstawiać się jako radny niezależny.



– Na razie nie podjąłem decyzji, czy będę kandydował – twierdzi Paweł Maciejewski.

Talony na lodowisko (około pół tysiąca) zakupił za pieniądze z diety radnego. Dlaczego rozdawał je zszyte z ulotkami?

– W kampanii wyborczej w 2018 roku obiecałem, że wszystkie pieniądze z diety będą przeznaczane na cele charytatywne. Ta ulotka jest po to, żeby nikt mi nie zarzucił, że się z tego zobowiązania nie wywiązuję – wyjaśnia Paweł Maciejewski.

Pod artykułem pojawiło się kilka komentarzy. Część komentujących nie widzi w akcji radnego nic złego, pisząc, że „Akurat ten radny robi coś cały czas”, większość jednak krytykuje taki sposób charytatywnego działania. „Odrażająca hipokryzja”, „Co za typ... Cel niby szczytny, tylko wykonanie typowo pisiorskie”, „On już nie jest z PiS, bo zaczęło się to przed wyborami robić niewygodne. Mam obrzydzenie do politycznych chorągiewek”, „A ja uważam, że to typowa agitacja wśród uczniów. Jak pomagam to bez trąbienia wkoło, że to ja Ja-

rząbek...” – możemy przeczytać na forum pod tekstem.

Pewny startu Maciejewskiego w wyborach na burmistrza jest jednak Zbigniew Jakubowski z innego legnickiego portalu, e-legnickie.pl.

Maciejewski kandydatem był, jest i będzie, ale od pewnego czasu mocno zdystansował się od PiS-u i nawet jak zauważyli obserwatorzy politycznej sceny w Złotoryi na 11 listopada Maciejewski kwiaty pod pomnikami składał nie z delegacją PiS-u... Nie jest tajemnicą, że [Barbara] Zwierzyńska-Doskocz i Maciejewski współpracują ze sobą, wypracowują w zasadzie wspólny program wyborczy. Czy taki lokalny „PO-PiS” jest w stanie wysadzić z siodła Pawłowskiego? Mocno wątpliwe, ale wybory to jednak loteria. Zasadniczą kwestią wyborczą w Złotoryi jest czy Prawo i Sprawiedliwość oficjalnie poprze Pawła Maciejewskiego jako kandydata na burmistrza czy widząc dystansowanie się p. Pawła od partii Kaczyńskiego postawi na innego kandydata? – dywaguje autor artykułu.

(as)/fot. 24legnica.pl

Czy miasto uniknie kary za zły recykling?

Urząd Miejski w Złotoryi zwraca się z prośbą do złotoryjan mieszkających w zabudowie jednorodzinnej, którzy zadeklarowali kompostowanie bioodpadów w przydomowym kompostowniku, o wypełnienie ankiety za lata 2021, 2022 oraz 2023.

Deklaracje te pozwolą miastu na uwzględnianie bioodpadów zagospodarowanych przez mieszkańców w przydomowym kompostowniku w sprawozdaniu rocznym z gospodarki odpadami. Może to wpłynąć na osiągnięcie przez Złotoryję wymaganych wskaźników ponownego zagospodarowania

śmieci.

– Złożenie ankiet pozwoli na zmniejszenie lub nawet uniknięcie nałożenia na gminę kary za nieosiągnięcie odpowiedniego poziomu recyklingu.

Ankiety można wypełnić bez wychodzenia z domu. Jej formularz dostępny jest na stronie internetowej miasta (www.zloto-ryja.pl) w zakładce „gospodarka odpadami”.

ryja.pl) w zakładce „gospodarka odpadami”.

Ankiety należy złożyć do końca lutego. Jak dotąd zdecydowało się na to tylko 16 właścicieli nieruchomości na 301, które prowadzą przydomowy kompostownik.

(as)

Choć SOWA zacznie działać w najstarszym mieście w Polsce dopiero latem, już teraz Złotoryja została oficjalnie powitana w ogólnopolskiej sieci, którą tworzą lokalne centra nauki wspierane przez Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Jest ich na razie w całym kraju 32, ale do 2025 r. ma powstać 18 kolejnych. Pod koniec zeszłego roku w Drohiczynie wręczono promesy na ich utworzenie. Jedno z nich otwarte zostanie właśnie w Złotoryi. Nasze miasto znajdzie się więc w dość prestiżowym gronie.

Wniosek o zakwalifikowanie do programu SOWA złożył Złotoryjski Ośrodek Kultury, który w swoim gmachu wygospodaruje miejsce na nową placówkę edukacyjną zajmującą się popularyzacją i upowszechnianiem nauki oraz badań naukowych.

– Oglądałem już taką strefę SOWA, która od 2022 r. funkcjonuje w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bolesławcu – mówi Zbigniew Gruszczyński, dyrektor ZOK-u. – Robi naprawdę duże wrażenie. To coś zupełnie nowego i innego, a przy tym bardzo ciekawego. Można dotknąć eksponatów, uczyć się na nich poprzez zabawę. To skok w XXI w. A my będziemy dopiero czwartym tego typu ośrodkiem na Dolnym Śląsku (od 2022 r. SOWA działa również w Starej Kopalni w Wałbrzychu, a równoległe ze złotoryjskim ma być tworzone minicentrum w Lubinie – dop. red.).

Kopernik, przynosząc do Strefy SOWA swoje najlepsze doświadczenia edukacyjne i wystawiennicze, promuje ideę uczenia się opartą na samodzielnym eksperymentowaniu. Lokalne minicentrum nauki to nie muzeum – tu wszystkiego można dotknąć i przekonać się, jak działa. Główną część stanowi przestrzeń złożona z kilkunastu

Złotoryja powitana w sieci SOWA

Czy muzyki można posłuchać łokciem? Tak – w Strefie Odkrywania Wyobraźni i Aktywności (w skrócie: SOWA), która już niedługo wpisze się na stałe w krajobraz Złotoryi. Niewielkie centrum nauki, wzorowane na warszawskim Koperniku, wzbogaci nasze miasto o nowe środowisko edukacyjne, jakiego jeszcze u nas nie było. Będzie wyposażone w wystawę z eksponatami do samodzielnych eksperymentów i tzw. majsternię służącą do rozwiązywania zadań konstrukcyjnych i logicznych.

stanowisk badawczych, które pozwalają odkrywać zjawiska przyrodnicze, z jakimi stykamy się na co dzień, choć często nie zdajemy sobie z tego sprawy. Wizyta w strefie SOWA to okazja, by stworzyć własny film animowany, sprawdzić symetrię własnej twarzy, dowiedzieć się, jak działa pamięć ultrakrótką i czym różni się od krótkotrwałej. Można tu także posłuchać muzyki... łokciem, narysować lustrzany obraz czy zmierzyć się z siłą grawitacji.

Drugą częścią minicentrum będzie majsternia. – To przestrzeń warsztatowa dla tych, którzy lubią główkować i konstruować. Nie ma tu instrukcji ani odpowiedzi. Są tylko wyzwania i zestawy akcesoriów ułatwiających mierzenie się z zadaniami. Co z tego wyjdzie? To już zależy od śmiałości przekraczających próg majsterni. Wykorzystując wiedzę i doświadczenie zdobyte w życiu codziennym i w szkole, konstruktorzy rozwiązują zadania o różnym stopniu trudności. Budują mosty, wieże, katapulty czy obiekty latające. Myślą przewodnią majsterni jest zdanie: „Myślisz lepiej niż myślisz”. W tym miejscu ćwiczy się też umiejętność współpracy, pracując w parach lub większych grupach – tłumaczy Irena Cieślińska, dyrektorka programowa Centrum Nauki Kopernik.

Projekt zakłada podział ról i kosztów. Kopernik przekazuje każdej placówce wyposażenie, w tym wystawę złożoną z kilkunastu angażujących zwiedzają-



Uczestnicy zajęć projektu SOWA w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bolesławcu, w ramach ferii z ZOK-iem

cego eksponatów, które ukazują doświadczalny charakter nauki i dają możliwość samodzielnego eksperymentowania. Dzieli się też swoim know-how, zapewniając gotowe scenariusze zajęć tematycznych i warsztatów do realizowania w majsterni oraz pomysły na różnego rodzaju wydarzenia. Kopernik oferuje ponadto doradztwo i sieciowanie. W zamian oczekuje, że SOWA nie będzie świeciła pustkami, lecz przyciągnie jak największą liczbę zwiedzających.

Po stronie ZOK-u jest natomiast

zapewnienie pomieszczeń i pracowników. Wystawa z eksponatami ma się mieścić w holu ośrodka, majsternia z kolei znajdzie miejsce tam, gdzie obecnie jest hurtownia papiernicza. W lutym do ZOK-u ma przyjechać ekipa z Kopernika na wizję lokalną. Obejrzy pomieszczenia i zaprojektuje wystawę dla nas. Jej instalacja oraz szkolenie pracowników zaplanowane są na wakacje. Tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego odbędzie się uroczyste otwarcie placówki, do której wstęp, przy-

najmniej początkowo, będzie bezpłatny.

„Czeka nas wspólna praca ukierunkowana na rozbudzenie w zwiedzających radości z doświadczenia i zdobywania wiedzy przez swobodne eksperymentowanie – pisze dyrektor Cieślińska w piśmie, które trafiło niedawno do ZOK-u. – Dzięki Państwa pracy i zaangażowaniu Strefa Odkrywania Wyobraźni i Aktywności pomoże miastu w budowaniu bogatej oferty edukacyjno-kulturalnej skupionej na potrzebach lokalnej społeczności”.

SOWA to inicjatywa skierowana przede wszystkim do mniejszych ośrodków miejskich. Ma stwarzać nowe możliwości edukacyjne dla mieszkających w nich dzieci i młodzieży, zwiększać zasoby potrzebne do uczenia się oraz prowadzić do wzrostu zainteresowania nauką w lokalnych społecznościach.

– Od wielu lat skupiamy się na podnoszeniu jakości kształcenia w miejskich przedszkolach i szkołach podstawowych. To przynosi znakomity efekt, czego świadectwem są choćby bardzo dobre wyniki na egzaminie ósmoklasisty – podkreśla Paweł Kulig, zastępca burmistrza Złotoryi. – Ale to kształcenie może być jeszcze lepsze dzięki takim inicjatywom jak małe centrum nauki SOWA. Dzięki udziałowi w tym projekcie przechodzimy o jeden poziom wyżej, jeśli chodzi o stwarzanie warunków naszym dzieciom do różnego rodzaju uczenia się. Takich placówek nie ma w naszym regionie zbyt wiele, znajdziemy się więc w dość prestiżowym gronie miast, które korzystają z doświadczeń Centrum Nauki Kopernik – dodaje Kulig, który był jednym z inicjatorów utworzenia minicentrum w Złotoryi.

Projekt SOWA finansowany jest w ramach dotacji Ministerstwa Edukacji Narodowej.

(as)

Atmosfera była świąteczna i magiczna

Pogoda podczas 28. Wigilii w Rynku nie dopisała, jednak organizator (Złotoryjski Ośrodek Kultury) i oczywiście złotoryjanie jak zwykle nie zawiedli.

Tradycyjnie nie mogło zabraknąć harcerzy ze światełkiem pokoju oraz Polskiego Bractwa Kopaczy Złota.

Na scenie zaprezentowali się członkowie autorskiego studia

dźwięku Aleksandry Sobol, którzy zaśpiewali najpiękniejsze polskie kolędy.

W przerwie pomiędzy kolejnymi utworami ojciec Bogdan Koczor (proboszcz parafii św.

Jadwigi) wspólnie z księdzem Tomaszem Czernikiem (proboszczem parafii NNMP) pobłogosławił Złotoryję, a następnie opłatki, którymi złotoryjanie i ich goście połamali się.

Zanim to jednak nastąpiło, głos zabrał burmistrz naszego miasta. – Drodzy mieszkańcy naszego grodu i wy, mili goście najstarszego miasta w Polsce. Czas biegnie nieubłaganie. Kolejne święta, kolejne świąteczne gonitwy. Kolejne wieczery wigilijne. To już 28. spotkanie wigilijne w złotoryjskim Rynku. To jest nasza piękna tradycja, która istnieje dzięki temu, że ma wspaniałych orędowników,

ludzi, którzy co roku spotykają się tutaj – mówił Robert Pawłowski, chwilę przed złożeniem życzeń.

Na zakończenie Zbigniew Gruszczyński, dyrektor ZOK-u, podziękował wszystkim za przybycie, a młodzieży oraz Aleksandrze Sobol za piękny występ i zaproponował zebranym, aby częstowali się ułożonymi na stole paczkami i ciastami.

(ms)



W organizację tegorocznego wspólnego śpiewania kolęd włączyło się wiele osób.

Dziękujemy serdecznie: Polskiemu Bractwu Kopaczy Złota, harcerzom ze złotoryjskiego Szczepu ZHP za coroczne Świątko Pokoju, księżom złotoryjskich parafii za słowa Ewangelii oraz błogosławieństwo i poświęcenie darów; darczyńcom za poczęstunek na naszych wigilijnych stołach, którymi są: państwo Martyna i Tomasz Hamara oraz Renata i Robert Ruczkowscy, panie Iwona Pawlak, Beata Jurczyk, Karolina Hładuńska, panowie: Zbigniew Skowron i Mirosław Maciejewski. Dziękujemy: grupie wokalistów prowadzonej pod kierunkiem pani Aleksandry Sobol w Złotoryi za oprawę wokalnemu tegorocznego kolędowania; służbom mundurowym policji i straży miejskiej za poczucie bezpieczeństwa; pracownikom ZOK za przygotowanie i realizację 28. już edycji Wigilii w Rynku; wszystkim mieszkańcom Złotoryi i ich gościom za uczestnictwo w naszym wspólnym kolędowaniu. Życzymy Państwu wszelkiej pomyślności w 2024 roku.

Zbigniew Gruszczyński, dyrektor Złotoryjskiego Ośrodka Kultury.

Najlepsi piłkarze z pucharami burmistrza

Złotoryjski finał WOŚP rozpoczął się dzień wcześniej niż w innych miastach.

W hali ęczy rozegrany został Turniej Piłki Nożnej Halowej o Puchar Burmistrza Złotoryi, który rozgrywany był przez 2 weekendy. Ostatnia z kategorii wiekowych zagra w najbliższą niedzielę.

Jako pierwsze na boisku po-

Górnik II Złotoryja; najlepszy strzelec – Natan Potempa (Wilkowanka Wilków), najlepszy bramkarz – Konrad Krzyżaniak (Górnik Złotoryja), najlepszy zawodnik – Leon Dymarek (GAP Męcinka).

Swoje spotkania rozegrali tak-



jawiły się orliki. Nasze zespoły zajęły odpowiednio trzecie i ósme miejsce, a Miłosz Bałut został wybrany najlepszym zawodnikiem turnieju.

W półfinałach Górnik Złotoryja przegrał z JTS Jawor 2:3, AKS Strzegom pokonał Prochowiczankę Prochowice 2:0. W grze o brązowy medal Górnik wygrał z Prochowiczanką 6:2. W finale JTS Jawor pokonał AKS Strzegom 2:1. Najlepszym bramkarzem został Tymoteusz Śmigacz (JTS Jawor), a królem strzelców Marcel Żarczyński (AKS Strzegom).

W kategorii żaków 2015 klasyfikacja wyglądała następująco (kolejno): Nysa Kłaczyna, Górnik Złotoryja, Chojnowianka Chojnów, Fenix Pielgrzymka, Wilkowiec Wilków, Górnik II Złotoryja. Najlepszym strzelcem okazał się Julian Rombek (Nysa Kłaczyna), najlepszym bramkarzem – Szymon Chmielewski (Górnik Złotoryja), najlepszym zawodnikiem – Maciej Pyra (Górnik Złotoryja).

W kategorii żaków 2016 kolejne miejsca zajęli: GAP Męcinka, Wilkowiec Wilków, Górnik Złotoryja, Kolonia Bolesławiec,

że trampkarze i młodzicy.

W pierwszej z tych kategorii kolejne miejsca zajęli: Górnik Złotoryja, Bazalt Piotrowice, Unia Rosochata, Chojnowianka Chojnów, AMP Bolesławiec, Górnik II Złotoryja, Mewa Kunice, Kolonia Bolesławiec.

W finale Górnik wygrał 2:0 z Bazaltem. Najlepszym zawodnikiem został Kacper Mostowy (Bazalt Piotrowice), najlepszym bramkarzem Patryk Wojtachno (ZKS Górnik), najlepszym strzelcem Szymon Gawroński (Bazalt Piotrowice).

W kategorii młodzików kolejne miejsca zajęły drużyny: BKS Bolesławiec, Górnik Złotoryja, Konfeks Legnica, Chojnowianka Chojnów, Bazalt Piotrowice, Wilkowiec Wilków, Górnik II Złotoryja, Prochowiczanka Prochowice.

W finale Górnik przegrał z BKS 2:3 (w rzutach karnych). Najlepszym zawodnikiem został Michał Kulesza (BKS Bolesławiec), najlepszym bramkarzem Michał Kowalski (ZKS Górnik), a najlepszym strzelcem Krystian Buszczak (ZKS Górnik).

(reds)/fot. Górnik Złotoryja



Europejski koniec roku

Zawodnicy Stowarzyszenia Złotoryjski Klub Ju-jitsu Kazan zakończyli ubiegły rok sporym sukcesem podczas Mistrzostw Europy Federacji IMAFE w Schortens (Niemcy).



Kadra narodowa Polski składała się z 35 zawodników z 5 klubów (w tym Kazan Złotoryja). Polska ekipa wywalczyła 15 złotych, 11 srebrnych i 15 brązowych medali. Sześciuosobowa grupa Kazana w swoich konkurencjach wywalczyła 2 medale.

Tomasz Woźniak (15 lat) został wicemistrzem w konkurencji grappling, junior starszy, chłopcy do 80 kg. Milenia Ciupa (12 lat) wywalczyła brąz w konkurencji grappling, juniorka, dziewczęta do 55 kg.

Tuż za podium w grapplingu stanęli: Dominik Woźniak (13 lat, junior, chłopcy do 50 kg), Julia Woźniak (9 lat, juniorka młodsza, dziewczęta do 40 kg), Adam Kroc (8 lat, junior młodszy, chłopcy do 30 kg).

Na piątą pozycję zameldował się Gabriel Krzysztanowicz (9 lat, junior młodszy, chłopcy do 30 kg).

W gronie sędziów znaleźli się reprezentanci Polski, w tym były mieszkaniak Złotoryi Robert Antosiak.

(reds)

Złotoryjanin z profesjonalnym kontraktem

Urodzony w 2006 roku w Złotoryi Dawid Gap podpisał kontrakt z Wisłą Kraków, który będzie obowiązywał do 30 czerwca 2026 r.

Dawid od 7. klasy podstawowej był uczniem SMS Lubin. Jednak pierwsze treningi miał w Górniku Złotoryja (od 2013 roku), pod okiem Łukasza Łuniewskiego i Kamila Reinholza. Dwa lata później grał w grupie młodzików Piotra Korczaka.

W 2017 roku pojechał na testy do Zagłębia Lubin i dostał się do drużyny, której zawodnikiem był przez kolejne 6 lat. – Pierwszymi moimi trenerami byli tam Jarosław Rutkowski i Stanisław Kwiatkowski. W 2021 roku, po kontuzji martwicy kolana i kolca biodrowego, w powrocie do formy pomogli i uwierzyli we mnie trenerzy Piotr Stańko i Ariel Sworacki. W styczniu 2023 poszedłem na półroczne wypożyczenie do Lechii Gdańsk, gdzie na początku trenowałem z rocznikiem U-17, a następnie zostałem zauważony przez trenerów U-19 Marka Zieńczuka i Macieja Meggera. W tamtym momencie otrzymałem swoje pierwsze szanse w drużynie U-19, w której grałem już do końca sezonu 2022/2023. Następnie w lipcu 2023 przenieśli się oficjalnie do Wisły Kraków – wspomina Dawid.

Zawodnik w aktualnym sezonie w CLJ U-19 zdobył 6 goli i 3 asysty. Jego skuteczność i dobrą grę dostrzegli trenerzy drużyny rezerwy Wisły i dali mu szansę gry na poziomie 4. Ligi Małopolskiej. W ubiegłym miesiącu złotoryjanin podpisał swój pierwszy profesjonalny kontrakt z Wisłą Kraków.

Do największych swoich sukcesów

Dawid zalicza 3. miejsce na turnieju o puchar prezesa PZPN w 2018 roku i Mistrzostwo Polski CLJ U-15 w sezonie 2020/2021 (oba sukcesy z Zagłębiem Lubin).

– Po podpisaniu umowy z Wisłą Kraków czuję zadowolenie oraz spełnienie, lecz nie zamierzam osiadać na laurach i dalej będę ciężko pracować na większe sukcesy w karierze. Umowa z Wisłą Kraków obowiązuje na 2,5



roku – dodaje na zakończenie Dawid Gap.

A jak jego początki pamiętają w złotoryjskim klubie?

– Dawid przyszedł na treningi do Górnika Złotoryja w wieku 8 lub 9 lat, dokładnie nie pamiętam. Już na początku wyróżniał się szybkością i zwinnością, co z biegiem czasu, dzięki treningom, szybko zapoczątkowało świetną techniką. Wszystkie te cechy powodowały, iż rówieśników znacznie przewyższał umiejętnościami. Praktycznie prawie każdy turniej, w którym grał Dawid w swoim roczniku, powodował, że Górnik go wygrywał. W związku

– Uczestnictwo w mistrzostwach tej rangi było dla większości naszych zawodników wielkim wyróżnieniem. Wszyscy wykazali się sporą dojrzałością i profesjonalizmem, a najmłodszy pokazał zaciętość i waleczność podczas starć na macie. Dobre lokaty świadczą o tym, że tylko systematycznie uczestniczący adept w zajęciach szkoleniowo-treningowych oraz w zawodach sportowych konsekwentnie będzie dążył do poprawiania swych umiejętności technicznych oraz osiągnięć sportowych. Współzawodnictwo to wspaniała okazja do zaprezentowania swych umiejętności i realnego zmierzenia się w walce, a sukcesy potrafią skutecznie podnosić samoocenę młodego człowieka. Dla medalistów, trenera soke Józefa Leśnickiego (9 dan) i sensei Pawła Przysiężnika (1 dan) jest to kolejna satysfakcja z osiągnięć i sukcesów, zarówno osobistych, jak i drużynowych. Gratuluję i zapraszam na zajęcia – mówi Arkadiusz Woźniak, prezes Kazana.

z tym trenerzy zaczęli ogrywać Dawida w starszych rocznikach. W 2017 roku na rozgrywanym w Hali ęczy Turnieju o Puchar Burmistrza Złotoryi Dawid zagrał z kolegami o 2 lata starszymi. W turnieju tym został królem strzelców, a Górnik wygrał w kategorii młodzik. W związku z tym, że Dawid Gap bardzo wyróżniał się wśród rówieśników, już wcześniej myśleliśmy o tym, żeby rozwijał swoje umiejętności w lepszym klubie. Pamiętam jak na turnieju w Wilkowie rozmawiałem z rodzicami Dawida o akademii piłkarskiej. Pan Grzegorz Gap, tato Dawida, wspominał o akademii Lecha Poznań. Zaproponowałem mu akademię Zagłębia Lubin. Raz, że była to jedna z lepszych akademii w Polsce, a dwa, że blisko Złotoryi i klub nasz jest klubem partnerskim Zagłębia. Zadzwoiłem do pana Jacka Jurkewicza, szefa skautingu Zagłębia, który zaprosił go na testy, a później poszło już z górki. Dawid sprawdził się i po pół roku od nowego sezonu w 2017 r. przeszedł do Akademii Zagłębia Lubin, a tam jego kariera się rozwinięła i mamy nadzieję, że teraz, gdy już podpisał kontrakt z Wisłą Kraków, jeszcze bardziej nabierze rozpędu i szybko zobaczymy go w profesjonalnej piłce, a być może i reprezentacyjnej, czego Dawidowi i naszemu klubowi życzę. Być może zostanie najbardziej znanym zawodnikiem Górnika Złotoryja – mówi Rafał Franczak, prezes Górnika Złotoryja.

reds/fot. Bartek Ziółkowski

CUDOWNY CHŁOPAK. BIAŁY PTAK

Minęło kilka lat od wydarzeń znanych z „Cudownego chłopaka”. Julian, usunięty ze szkoły za niekoleżeńskie traktowanie małego Auggiego, próbuje odnaleźć się w liceum. Rozgoryczony, wściekły na cały świat, nie potrafi nawiązać kontaktu z rówieśnikami. Na życliwość reaguje niechęcią. Nie umiejąc sobie poradzić z poczuciem winy, izoluje się od szkolnej społeczności. Jego nieco ekscentryczna babcia wie jednak, że każdy zasługuje na drugą szansę. Postanawia podzielić się z Julieniem poruszającą historią swojej młodości. Jej niezwykle losy są dowodem na to, że ten, kto ma w sercu odwagę, życliwość i otwartość na drugiego człowieka potrafi dokonać rzeczy, o które sam by siebie nie podejrzewał.

Gatunek: familijny. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 4 lutego 2024. **Czas trwania:** 121 min.**Reżyser:** Marc Forster.**Dni seansów:** 9-13.02 i 16-20.02.**FUKS 2**

„Fuks” to jedna z najbardziej kultowych komedii sensacyjnych końca lat 90. Na jej kontynuację czekało całe pokolenie. I w końcu – po 25 latach – na ekrany kin pojawił się „Fuks 2” – trzymający w napięciu, a jednocześnie bawiący do łez spin-off hitu sprzed lat. Maciek jest bystrym i ogarniętym dwudziestolatkiem, choć pieniądze i samochód na randkę musi pożyczyć od taty. Jego ojciec Aleks obecnie stara się żyć bez większych stresów, ale nie zawsze tak było. Miał lekkość do wpadania w tarapaty i z gangsterami, i z kobietami. Poprzeczkę zawiesił zatem wysoko. Syn odziedziczył po nim brawurowy charakter i skłonność do niebezpiecznych intryg. A wszystko zaczęło się od randki z internetem, która połączy go z dwiema nieprzewidywalnymi kobietami, związanym z nimi wściekłym gangsterem, polującym na niego emerytowanym gliną.

Produkcja: Polska. **Premiera:** 12 stycznia.**Czas trwania:** 105 min.**Reżyseria:** Maciej Dutkiewicz.**Dni seansów:** 9-13.02.**BRACIA ZE STALI**

Oparta na faktach historia wielkich ambicji, triumfów i rodzinnej klątwy, która z rozmachem kreśli opowieść o amerykańskiej rodzinie, miłości podszytej rywalizacją i sukcesie, którego nie unieśli na swoich barkach niepokonani na ringu bracia Von Erich. Mieszanka wściekłości, wzruszenia i śmiechu, gwarantująca emocjonalny nokaut. Surowy teksański ojciec – głowa rodu Von Erich – zrobi wszystko, by jego synowie osiągnęli w sporcie to, czego on sam nie zdołał. Za kulisami wrestlerskich widowisk, na punkcie których w latach 80. oszałała Ameryka, kryją się jednak brutalne treningi, złamane charaktery, przekreślone marzenia i poturbowane braterskie relacje. Rodzicielskie ambicje okazują się przekleństwem synów – na Von Erichów spada cios za ciosem. Czy niezwykli dotąd bracia unikną wiszącego nad nimi fatum?

Gatunek: dramat. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 16 lutego 2024. **Czas trwania:** 130 min.**Reżyseria:** Sean Durkin.**Dni seansów:** 16-20.02 i 23-27.02.**EMMA I CZARNY JAGUAR**

Sympatyczna Emma dorasta w amazońskiej dżungli, mając za towarzysza przygód i zabaw Hope – małego czarnego jaguarka. Niestety, ich piękna i zażyła relacja kończy się wraz z przeprowadzką dziewczynki do Nowego Jorku. Z dala od rodzinnych stron, Emma nie przestaje jednak marzyć o powrocie do deszczowych lasów i ukochanego zwierzątka. Mijają lata. Nastoletnia już Emma, która z czasem przyzwyczała się do życia w wielkim mieście, odkrywa, że amazońskiej puszczy zagrażają okrutni łowcy zwierząt. Nie wahając się ani chwili, dziewczynka wyrusza do krainy dzieciństwa, aby uratować swojego przyjaciela. Pomaga jej w tym przebojowa nauczycielka biologii – pani Anja.

Gatunek: familijny/przygodowy.**Produkcja:** Francja, 2024. **Premiera:** 9 lutego 2024.**Czas trwania:** 116 min. **Reżyser:** Gilles de Maistre.**Dni seansów:** 9-13.02 i 16-20.02.**OBSESJA**

Gęsty, tajemniczy thriller z brawurową rolą Natalie Portman, która prezentuje studium szaleństwa na miarę jej nagrodzonego Oscarem aktorskiego popisu w „Czarnym łabędzie”. Aktorka Elizabeth jest zafascynowana Gracie: historią jej życia, jej małżeństwem, domem, dziećmi. Korzystając z zaproszenia, szczegółowo obserwuje jej życie z bliska i coraz odważniej wkracza w świat, w którym początkowo miała być jedynie gościem. Zawodowa fascynacja z czasem przeradza się w niebezpieczną grę pozorów, w której każdy będzie pilnie strzegł swoich tajemnic – i swojej wersji prawdy.

Gatunek: thriller. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 4 lutego 2024.**Czas trwania:** 113 min. **Reżyseria:** Tod Haynes.**Dni seansów:** 9-13.02.**ZAGADKA KLARY MUU**

Zagadka muuusi być rozwiązana! Albert Einswein – błyskotliwy, choć nieco chciwy prosiak wizjoner – prezentuje na pokładzie nowoczesnego pociągu cudowny wynalazek. Gdy ginie jego prototyp, dzięki któremu rośliny mogą wyrosnąć w najbardziej niesprzyjających warunkach, podejrzenie pada na któregoś z pasażerów. Słynna królicza detektywka, Agata Christensen, z pomocą Gavina i Klary Muu rozpoczyna śledztwo.

Gatunek: animacja. **Produkcja:** Norwegia.**Premiera:** 23 lutego 2024. **Czas trwania:** 69 min.**Reżyseria:** Will Ashurst.**Dni seansów:** 23-27.02 i 1-5.03.**PIĘKNA KATASTROFA 2**

Abby i Travis budzą się po szalonej nocy w Las Vegas bogatsi o ból głowy, kupę forsy, którą Abby wygrała w kasynie, i obrączki na palcach. Wygląda na to, że w przypiływie namiętności podkręconej alkoholem wzięli ślub. Co teraz? Za wygrane bogactwo postanawiają spędzić upojny miodowy miesiąc w Meksyku w towarzystwie znajomych i rodziny. Ale zanim to nastąpi, każde z nich wyprawia swój wieczór kawalerski/panieński, który kończy się niezmierną zadumą. Co gorsza, ich tropem rusza mafioso Benny i jego osiłki, by odzyskać forszę, którą stracili w kasynie. Nowa droga życia Abby i Travisa zapowiada się naprawdę wybojskie.

Gatunek: komedia. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 9 lutego 2024. **Czas trwania:** 95 min.**Reżyser:** Roger Kumble.**Dni seansów:** 9-13.02.**WANDEA. ZWYCIĘŻYĆ ALBO UMRZEĆ**

Nakręcona z rozmachem, epicka opowieść o wielkim powstaniu ludowym przeciwko terrorowi Rewolucji Francuskiej, prześladowaniu duchowieństwa i Kościoła, w obronie tradycji i wiary katolickiej. Jest rok 1793. Brutalna rewolucyjna tyrania krwią spod gilotyны znaczy i buduje „nową Francję”. Głównym bohaterem filmu jest legendarny François de Charette, młody choć już od czterech lat emerytowany oficer dawnej Królewskiej Marynarki Wojennej. Wandejscy chłopci niemal siłą zrywają go do objęcia dowództwa powstania. Niechętny początkowo oficer, w najbliższych miesiącach okaże się nie tylko sprytnym strategiem wojskowym, ale stanie się charyzmatycznym przywódcą i budowniczym bohaterkiej, wolnościowej, oddanej idei i gotowej na wszystko armii powstańczej.

Gatunek: historyczny. **Produkcja:** Francja.**Premiera:** 29 grudnia 2023.**Czas trwania:** 101 min.**Reżyseria:** Paul Mignot, Vincent Mottez.**Dni seansów:** 10-11.02 i 17-18.02.**PRISCILLA**

Kiedy młodziutka Priscilla Beaulieu spotyka Elvisa Presleya, on jest już gwiazdą rock-and-rolla. Wichniewielu wspólnych chwilach staje się dla niej kimś zupełnie nieoczekiwanym: pierwszą wielką miłością, sprzymierzeńcem w samotności i wrażliwym najlepszym przyjacielem. Jednak z czasem jej życie przypudrowane i przykryte toną różu i brokatu zmienia się w złotą klatkę. Oczami Priscilli Sofia Coppola opowiada o nieznanym obliczu najsłynniejszej love story – długich zalotach i burzliwym małżeństwie Elvisa i Priscilli, począwszy od okresu, kiedy Elvis stacjonował w Niemczech, aż po czas, kiedy zamieszkali w wymarzonej rezydencji Graceland. To głęboko prawdziwa, zachwycająco czuła i subtelna historia młodej, zagubionej i naiwnej dziewczyny bez pamięci zakochanej w gwiazdzie rocka.

Gatunek: dramat.**Produkcja:** USA.**Premiera:** 15 grudnia.**Czas trwania:** 113 min.**Reżyseria:** Sofia Coppola.**Dni seansów:** 9-13.02 i 16-20.02.**SAMO SWOI. POCZĄTEK**

Pawlak i Kargul – bohaterowie kultowej trylogii „Sami swoi” – przed trafieniem na Ziemię Odzyskaną byli sąsiadami we wsi na Kresach na terenie obecnej Ukrainy. I już wtedy było to wybuchowe sąsiedztwo. Film to barwna opowieść, w której drobne złośliwości przeplatają się z życiowymi kamieniami milowymi. Charakterne postaci w połączeniu z wielką historią w tle zabiorą widza w sentymentalną, ale też porwijącą i pełną humoru podróż.

Gatunek: komedia obyczajowa.**Produkcja:** Polska. **Premiera:** 16 lutego 2024.**Czas trwania:** 119 min.**Reżyseria:** Artur Żmijewski.**Dni seansów:** 16-20.02 i 23-27.02 i 1-5.03.**PIES I KOT**

Kotka Diva jest wielką gwiazdą internetu. Ma miliony followersów i nie zadaje się z byle kim. Pies Waldi mieszka na ulicy, ale ma dobre serce i spryt. Szalony los sprawia, że oboje w tej samej chwili wpadają w nie lada tarapaty. Diva musi odnaleźć swoją ukochaną panią Monikę, a Waldi zrobi wszystko by nie dać się złapać Jackowi, złodziejowi, któremu „połknął sprzed nosa” bezcenny rubin. Choć dogadują się jak pies z kotem, tym razem muszą działać łąpa w łapę. Podobnie jak Monica i Jack, którzy łączą siły w poszukiwaniu zaginionych zwierzątek. Gdzieś między Montrealem i Nowym Jorkiem rozgrywa się szalony pościg niedobrych par, które szukają siebie nawzajem, nie zdając sobie sprawy, że ich tropem podąża gotowy na wszystko i zepsuty do szpiku kości... policjant.

Gatunek: komedia przygodowa.**Produkcja:** Francja. **Premiera:** 23 lutego 2024.**Czas trwania:** 85 min. **Reżyseria:** Reem Kherici.**Dni seansów:** 23-27.02 i 1-5.03.**POWSTANIEC 1863**

Rok 1920, chwilę przed bitwą warszawską. Jeden z obecnych w koszarach żołnierzy okazuje się weteranem powstania styczniowego i powraca wspomnieniami do niespokojnych czasów sprzed blisko 60 lat. Wtedy to wspólnie z księdzem Stanisławem Brzóska działał w konspiracji przeciwko Imperium Rosyjskiemu. W obliczu branki do carskiego wojska i kolejnych represji ze strony zaborcy rodzi się pomysł organizacji powstania. 22 stycznia 1863 r., w dniu wybuchu narodowego zrywu, ksiądz Brzóska staje na czele oddziału, który przeprowadza zakończony sukcesem atak na rosyjski garnizon wojskowy. Duchowny zostaje mianowany oficerem i naczelnym kapelanem. Wkrótce tropem ks. Brzóska rusza major Maniukin zwany „katem Podlasia”...

Gatunek: historyczny/biograficzny.**Produkcja:** Polska. **Premiera:** 12 stycznia 2024.**Czas trwania:** 114 min. **Reżyseria:** Tadeusz Syka.**Dni seansów:** 23-27.02.

Repertuar może ulec zmianie.